

**Stowarzyszenie Absolwentów  
Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu**

# *Biuletyn Absolwenta nr 73*



Zespół Pieśni i Tańca AWF Wrocław „KALINA”

LISTOPAD 2018

## Spis treści

Komunikaty .....	3
<b>Z życia uczelni</b>	
Relacja z XXXII Memoriału im. Bronisława Haczkiwicza .....	4
Spotkanie Rektora z medalistami, naszymi studentami, Halowych Mistrzostw Świata w lekkiej atletyce – Birmingham 2018 .....	5
Nadanie Doktoratu Honoris Causa Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu Prof. dr hab. Markowi Woźniewskiemu .....	6
Prof. dr hab. Jan Chmura - zdobywca Korony Maratonów Ziemi .....	7
Umowa o współpracy AWF we Wrocławiu z WKS Śląsk Wrocław .....	10
Przewietrz się na Olimpijskim .....	11
Benefis Profesora Jana Chmury .....	13
Piłki edukacyjne EDUball/BRAINball – umowa licencyjna z USA podpisana! .....	14
50 lat temu powstała specjalizacja lotnicza .....	16
„Kalina” na festiwalu w Cieszynie .....	19
<b>Z życia organizacji</b>	
Walne zebranie sprawozdawczo – wyborcze na X kadencję .....	20
XII Piknik Stowarzyszenia Absolwentów AWF .....	25
IX Integracyjny Turniej „BOULE SOFT 2018” .....	27
<b>Zjazdy rocznikowe</b>	
Dwa wycieczkowe spotkania rocznika 1960-1964 .....	28
Sprawozdanie z zimowego spotkania rocznika 1962 - 1966 Karpacz 2018 – Małe Davos .....	30
Kruszwica 2018 – Sprawozdanie z letniego spotkania Rocznic 1962-66 .....	33
Rocznik 1967 - 1971 na Śląsku Cieszyńskim .....	36
<b>Sylwetki</b>	
Historia i wkład wielopokoleniowej Rodziny Rytko w rozwój wałbrzyskiego sportu .....	40
<b>Wspomnień czar</b>	
W 7 brygadzie „Wilhelma” .....	44
<b>Piszą do nas</b>	
Wielkanocne życzenia, listy .....	49
<b>Sport</b>	
Rafał Omelko i Łukasz Krawczyk Mistrzami Świata na Lekkoatletycznych Halowych Mistrzostwa Świata w Birmingham 2018 .....	51
Srebrny medal Czesława Roszczaka na Halowych Mistrzostwach Europy w Madrycie .....	52
Bogdan Ostapowicz na Mistrzostwach Polski Lekarzy w Tenisie .....	54
Podsumowanie Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej 2017/2018 .....	55
Natalia Kaczmarek - studentka II roku na kierunku Fizjoterapia, zdobyła złoty medal na Mistrzostwach Europy w Berlinie .....	56
36. PKO Wrocław Maraton .....	57
<b>Wiersze</b>	
Miniatury poetyckie, Wiosna 2018, Party, Majowy kasztan, Guernika .....	59
TERMINARZ SPOTKAŃ W 2018 R. ....	63

## Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu

zaprasza na

**WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO – WYBORCZE**

**NA X KADENCJĘ**

które odbędzie się

**w dniu 20 LISTOPADA 2018 roku**

**w Dworze Polskim, Rynek 5 Wrocław**

\* \* \* \*

**Z przyczyn organizacyjnych zmienia się dzień pełnienia  
dyżurów z wtorków na czwartki w godz. 11.00 - 12.30**



## Z życia uczelni

### Relacja z XXXII Memoriału im. Bronisława Haczkiwicza

4 marca 2018 roku rozegrano XXXII Memoriał im. Bronisława Haczkiwicza. Organizatorem zawodów była Katedra Rekreacji AWF Wrocław. Memoriał odbył się pod patronatem Rektora Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu dr hab. Andrzeja Rokity, prof. AWF i dzięki wsparciu prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego dr Agnieszki Pisuli-Lewandowskiej.

Zawody odbyły na stoku nr 6, firmy Winterpol. Otwarcia i zakończenia zawodów w imieniu władz uczelni dokonał dr Piotr Kunysz, sędzia główny oraz kierownik Zespołu Zimowych Form Rekreacji.

Na starcie pierwszej części zawodów (slalomu giganta) stanęło 89 zawodników i zawodniczek. Każdy z zawodników miał 2 przejazdy, a w końcowej klasyfikacji uwzględniano lepszy czas każdego startującego.

64 zawodników spośród 89 startujących wzięło udział w drugiej części dwuboju – jeździe technicznej (jazda techniczna oceniana przez ekspertów). W wymienionych warunkach (super przygotowany stok i piękna pogoda) po rywalizacji sportowej zawodnicy demonstrowali, a sędziowie oceniali ewolucje: łuki płużne, skręt równoległy NW, skręt równoległy długi oraz śmig.

Tradycją memoriału jest wyłonienie najlepiej jeżdżącego technicznie zawodnika, który otrzymuje puchar ufundowany przez JM Rektora AWF Wrocław. W tym roku na najwyższym podium stanęli jednocześnie Jakub



Zwycięzcy slalomu giganta

2019 roku.

Grzymała i Jakub Kowalski, których suma ocen z jazdy technicznej wyniosła 36,5 pkt (na 40 możliwych).

Wszystkim serdecznie gratulujemy i zapraszamy za rok na XXXIII Memoriał im. Bronisława Haczkiwicza, który odbędzie się już tradycyjnie w pierwszą niedzielę marca

*Strona internetowa AWF*

### Spotkanie Rektora z medalistami, naszymi studentami, Halowych Mistrzostw Świata w lekkiej atletyce – Birmingham 2018

W dniu 7 marca 2018 r. odbyło się spotkanie Rektora Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu dr. hab. Andrzeja Rokity prof. nadzw. oraz Prezesa AZS AWF Wrocław dr. Jacka Stodółki z medalistami Halowych Mistrzostw Świata w lekkiej atletyce - Birmingham 2018. Obecni byli Rafał Omelko (student studiów doktoranckich), który wraz z zespołem zdobył złoty medal w biegu sztafetowym 4x400 metrów, a także Natalia Kaczmarek (studentka kierunku fizjoterapia) oraz Joanna Linkiewicz (studentka kierunku wychowanie fizyczne) – srebrne medalistki w biegu sztafetowym 4x400 metrów. W spotkaniu uczestniczyli także trenerzy naszych medalistów, reprezentujący Klub AZS-AWF Wrocław, Marek Rożej oraz Jacek Skrzypiński.



Rektor bardzo serdecznie pogratulował naszym wspaniałym studentom oraz podziękował za godne reprezentowanie naszej Akademii. Pogratulował także trenerom naszych medalistów i Prezesowi Klubu AZS-AWF

Wrocław fantastycznych podopiecznych, którzy po raz kolejny udowodnili, że będąc znakomitymi sportowcami, są w stanie pogodzić przygotowania i starty z nauką w naszej Uczelni, która stwarza ku temu warunki.

W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele mediów.

*Strona internetowa AWF*

## Nadanie Doktoratu Honoris Causa Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu Prof. dr hab. Markowi Woźniewskiemu

13 marca 2018 roku podczas Naukowego Święta Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich, w Auli Wydziału Farmacji z Oddziałem Analityki Medycznej przy ul. Borowskiej, miało miejsce szczególne wydarzenie dla społeczności Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Najwyższe wyróżnienie akademickie, Doktorat Honoris Causa UMW otrzymał Pan Prof. dr hab. Marek Woźniewski. Serdeczne gratulacje wyróżnionemu złożył JM Rektor UM Prof. dr hab. Marek Ziętek, JM Rektor naszej Akademii Prof. dr hab. Andrzej Rokita, a także pracownicy Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, którzy w dużej liczbie przybyli na uroczystość.



Doktor Honoris Causa Uniwersytetu Medycznego - Prof. dr hab. Marek Woźniewski

Następnie odbyło się wręczenie dyplomów doktora i doktora habilitowanego, w której udział wzięło kilkadziesiąt osób. Święto Uniwersytetu Medycznego uświetnił występ chóru uczelnianego.

W dniu 29 marca br. podczas posiedzenia Senatu Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, JM Rektor, dr hab. Andrzej Rokita, prof. nadzw. złożył gratulacje Panu Prof. dr hab. Markowi Woźniewskiemu za uzyskanie godności Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu. Pan Profesor otrzymał tytuł Doktora Honoris Causa 13 marca 2018 roku podczas Naukowego Święta Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich.

*Strona internetowa AWF*

## Prof. dr hab. Jan Chmura - zdobywca Korony Maratonów Ziemi

Historyczny sukces odniósł 69 letni pracownik naukowy Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu prof. Jan Chmura, który z godną podziwu determinacją i konsekwencją zdobył Koronę Maratonów Świata. Start w cyklu 6 najważniejszych i największych maratonów na naszym globie zakończył realizację projektu naukowego z zakresu fizjologii na własnym organizmie.

Uczestnictwu w biegu maratońskim w Tokio poświęcone było spotkanie profesora Jana Chmury ze studentami naszej Uczelni, które odbyło się w dniu 14 marca 2018 roku. Udział w biegu poprzedzał szereg złożonych zabiegów organizacyjnych, samo uzyskanie zgody na start wymagało blisko 3 letnich starań. O skali trudności poprzedzających udział w biegu mogą świadczyć następujące liczby: w tym roku, na 600 tys. zainteresowanych osób, do startu dopuszczono jedynie 35 tys. biegaczy co stanowi tylko 5,8 % wszystkich chętnych do uczestnictwa w tym wydarzeniu. Nieocenioną pomoc w tym względzie profesor otrzymał ze strony Prezesa Polskiego

Towarzystwa Biegaczy Henryka Pascala, któremu tą drogą nasz dzielny maratończyk składa serdeczne podziękowania. Tak w pamięci profesora zapisał się udział w trudnym, ale mającym szczęśliwe zakończenie biegu: „Maraton w Tokio był perfekcyjnie zorganizowany pod każdym względem. Zaczynając od odbioru numeru startowego, kontroli osobistej, przechowywania bagażu, startu, trasy biegu, obsługi punktów odżywczych, kończąc na mecie, na wręczaniu medali i odbiorze bagażu. Trasa biegu prowadziła przez 7 malowniczych dzielnic Tokio, fragmentarycznie nad Zatoką Tokijską. Warunki atmosferyczne były idealne do biegania, temperatura 8-10°C. Do 21km biegłem szybciej niż



Prof. Jan Chmura po dekoracji

zakładałem, w granicach 5:10–5:15 min/km. Jednak na jednym z podbiegów odnowiła mi się kontuzja mięśnia dwugłowego uda, która nie pozwoliła na pełne wykorzystanie potencjału motorycznego. Musiałem zwolnić i zmienić technikę biegu, co pozwoliło mi ukończyć maraton. Pomimo trudności zdrowotnych pokonałem ponad 26 tys. zawodników. Z uzyskanego czasu 3:56:48 i ukończenia maratonu jestem bardzo zadowolony. Na mecie byłem pełen euforii ponieważ otrzymałem dwa medale, jeden za ukończenie maratonu w Tokio, a drugi – medal moich marzeń – za zdobycie Korony Maratonów Świata”.



Wspólne zdjęcie po spotkaniu ze studentami

Warto podkreślić, że Jan Chmura jest jedynym profesorem z wszystkich uczelni w Polsce i pierwszym pracownikiem naukowo-dydaktycznym w historii Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, który zdobył Koronę Największych Maratonów Świata. Jest również pierwszym Polakiem, który rozpoczynając karierę maratończyka w wieku 63 lat w ciągu 5,5 roku, przebiegł wszystkie najważniejsze maratony w Polsce i na świecie oraz zdobył potrójną koronę: Koronę Największych Maratonów Polski (Warszawa, Kraków, Poznań, Dębno i Wrocław), Koronę Maratonów Ziemi (jeden maraton na każdym kontynencie tj.: Hannover, Nowy Jork, Rio de Janeiro, Johannesburg, Jerozolima, Sydney i Antarktyda) oraz Koronę Największych Maratonów Świata (Boston, Londyn, Chicago, Berlin, Nowy Jork i Tokio). Gdyby nie wspomniane trudności w uzyskaniu pakietu startowego w Tokio, zdobyłby te wszystkie trofea w ciągu 5 lat.

Warto przypomnieć przy tej okazji kilka najważniejszych wyników

sportowych w karierze profesora Jana Chmury (w nawiasie podaję uzyskane miejsca): Hannover (2), Nowy Jork (11), Jerozolima (2), Rio de Janeiro (3), Sidney (3). Największy, spektakularny sukces to 2 miejsce na świecie w maratonie na Antarktydzie. Aktualny rekord życiowy profesora wynosi 3:22:57, który ustanowił w wieku 66 lat. W ciągu ostatnich 5,5 lat profesor przebiegł niemal 20 tys. kilometrów, pokonując trasę 18 biegów maratońskich (to tak jakby przebiec dystans z bieguna północnego na biegun południowy). Na zakończenie spotkania prof. Jan Chmura skierował podziękowania na ręce pełniącego w ubiegłych latach funkcję Rektora naszej Uczelni prof. dr



Podziękowania od naszego maratończyka dla władz Uczelni za wsparcie i pomoc w przygotowaniach do wyjazdów

hab. Juliusza Migasiewicza, wyraził ponadto słowa wdzięczności pod adresem aktualnych władz Uczelni, dziękując w szczególności JM Rektorowi AWF we Wrocławiu prof. dr. hab. Andrzejowi Rokicie oraz dziekanowi Wydziału Nauk o Sporcie, prof. dr. hab. Tadeuszowi Stefaniakowi za sprzyjającą atmosferę i pomoc w realizacji tego unikatowego projektu naukowego.

Gratulując uzyskanych rezultatów sportowych życzymy prof. Janowi Chmurze zdrowia i realizacji dalszych, kolejnych ambitnych zamierzeń.

Henryk Nawara

## Umowa o współpracy AWF we Wrocławiu z WKS Śląsk Wrocław

W dniu 19 marca 2018 roku Akademia Wychowania Fizycznego oraz piłkarski Śląsk Wrocław na konferencji prasowej podpisały porozumienie o współpracy, które zakłada prowadzenie badań motorycznych, fizjologicznych, biomechanicznych i psychologicznych piłkarzy Śląska oraz reguluje zasady korzystania przez Śląsk i jego Akademię Piłkarską z obiektów AWF. Porozumienie podpisane zostało przez JM Rektora Akademii Wychowania Fizycznego dr hab. Andrzeja Rokitę prof. nadzw. i Prezesa Śląska Wrocław Marcina Przychodnego. Oprócz podpisania porozumienia, można było zobaczyć przykładowe pomiary motoryczne z udziałem zawodników Śląska Wrocław.



Fot.: A. Nowak

Umowa zakłada korzyści dla obu stron. Uczelnia udostępni swoje laboratoria i obiekty (w tym boiska). W zamian dostanie mnóstwo materiału badawczego i możliwość podnoszenia kwalifikacji swoich studentów nauką na „żywych organizmach”. Co roku AWF będzie typowała najlepszych żaków ze specjalizacji trenerskiej, przygotowania motorycznego sportowca oraz z fizjoterapii na praktyki w klubie.

Umowa została podpisana na czas nieokreślony. Obie strony mają nadzieję, że będzie kontynuowana nawet wtedy, gdy kiedyś w przyszłości zmienią się władze uczelni, czy zarząd klubu z Oporowskiej. - Ta współpraca ma mieć charakter ciągły, bo tylko wtedy przyniesie wymierne efekty - wyjaśniał prezes Przychodny.

*Strona internetowa AWF*

## Przewietrz się na Olimpijskim

W sobotę, 26 maja 2018 roku, Akademia Wychowania Fizycznego oraz Klub Sportowy AZS-AWF Wrocław zorganizowali Festyn Sportowo-Rekreacyjny „Przewietrz się na Olimpijskim z AWF Wrocław”. Wydarzenie odbyło się na Polach Marsowych w kompleksie Stadionu Olimpijskiego. Uroczystego otwarcia dokonali JM Rektor Akademii Wychowania Fizycznego



Fot.: H. Nawara

*JM Rektor dr hab. Andrzej Rokita otwiera Festyn Sportowo-Rekreacyjny*

we Wrocławiu, dr hab. Andrzej Rokita, prof. nadzw., Zbigniew Korzeniowski Doradca Prezydenta Wrocławia ds. Sportu i Jerzy Michalak Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego oraz dr hab. Jacek Stodółka Prezes Klubu Sportowego AZS-

AWF Wrocław. Grono zaproszonych gości zaszczylicili przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich, samorządowych, sportowcy (olimpijczycy i absolwenci AWF Wrocław), a także wieloletni i nowi przyjaciele naszej Uczelni.

Celem festynu była, podobnie jak w ubiegłym roku, popularyzacja aktywnie spędzanego cza-



Fot.: H. Nawara

*Pokaz walki w wykonaniu Rycerskiej Kadry Polski*

su wolnego wśród mieszkańców Wrocławia i całego regionu, oraz nawiązanie do ubiegłorocznych wydarzeń związanych z organizacją Światowych Igrzysk Sportów Nieolimpijskich we Wrocławiu. Wśród wielu atrakcji prezentowane były liczne dyscypliny sportowe: piłka nożna, piłka nożna plażowa, siatkówka plażowa, koszykówka – Śląza Wrocław, wielobój rekreacyjny, turniej bocce dla osób z niepełnosprawnością, badminton, pokazy ratownictwa wodnego na krytej pływalni, tenis stołowy, skimboarding, sporty nieolimpijskie związane z The World Games 2017 takie jak: ultimate, lacrosse, przeciąganie liny, fistball, cheerleading, kendo, kickboxing, Rycerska Kadra Polski, unihokej, ratownictwo wodne. Podczas tegorocznej edycji odbył się również finał akcji „Uruchamiamy Dzieciaki” autorstwa pracowników Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu przy współpracy z AWF Wrocław i Urzędem Miasta. Na stadionie lekkoatletycznym zorganizowano w ramach tego projektu Test Coopera dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych oraz rozgrywkę w piłce siatkowej plażowej i koszykówce. Wzorem ubiegłego roku nie zabrakło stanowiska rekrutacyjnego AWF Wrocław, w ramach „Drzwi Otwartych”, gdzie pracownicy naszej Uczelni prezentowali Wydziały oraz udzielali wszelkich niezbędnych informacji dotyczących studiowania na naszej Akademii. Zainteresowanie przybyłych gości było ogromne. Podobnie było na stanowisko programu ERASMUS+, gdzie prezentowano ofertę związaną z wymianą studencką oraz wszelkimi pozytywnymi aspektami udziału w projekcie wyjazdowym. Dużym zainteresowaniem cieszyło się stanowisko do badań motorycznych.



Fot.: A. Nowak

Pokaz cheerleaderek z zespołu „Atria Chorzów”

Całe wydarzenie w dynamiczny i atrakcyjny sposób poprowadzili Robert Skrzyński i Dawid Kutryn.

Szczególne słowa uznania należą się wolontariuszom, naszym wspianiałym studentom.

*Strona internetowa AWF*

## Benefis Profesora Jana Chmury



Fot.: A. Mięszala

Dyktor DSS UM Pan Jacek Sutryk wręcza medal Profesorowi Janowi Chmurze

16 czerwca 2018 roku, na kilka godzin przed startem 6. PKO Nocnego Wrocław Półmaratonu, w Sali Medialnej Młodzieżowego Centrum Sportu Wrocław na Stadionie Olimpijskim, odbyła się piękna uroczystość – BENEFIS PROFESORA JANA CHMURY – zdobywcy Korony Maratonów Polski, Korony Maratonów Ziemi, Korony Największych Maratonów Świata i Ambasadora Wrocław Maratonu.

Za całokształt osiągnięć naukowych i sportowych, a także promocję Miasta Wrocławia, Pan Profesor Jan Chmura otrzymał Medal Prezydenta Wrocławia Merito de Wratislavia. Medal wręczył Dyktor DSS UM Pan Jacek Sutryk. Wręczenie Medalu poprzedziła wspianiała laudacja,

wyłoszona przez prof. dr hab. Andrzeja Rokitę – Rektora AWF Wrocław.

W przerwach koncertu Zespołu Wrocławskiej Szkoły Jazzu oraz Zespołu Folklorystycznego Kostrzanie ze Strzegomia, głos zabierali liczni goście z kraju i zagranicy, rodzina oraz przyjaciele Pana Profesora Jana Chmury: JE prof. dr hab. Ignacy Dec – Biskup Wrocławski, ks. Prof. dr hab. Jerzy Machnac – Dyktor Instytutu Filozofii Chrześcijańskiej Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, Stanisław Sołtysik – kolega z lat szkolnych, Ryszard Żmijewski – kolega z tras biegowych, prof. dr hab. Piotr Ponikowski – Prorektor UM, Czesław Michniewicz – były trener KGHM Zagłębie Lubin, red. Adam Godlewski – dziennikarz katowickiego Sportu, Zbigniew Suchyda – Burmistrz Strzegomia, Krzysztof Kaczmarski – Burmistrz Dąbrowy Tarnowskiej, Henryk Paskal – Prezes Polskiego Stowarzyszenia Biegów, Stanisław Jedliński – Prezes Firmy Olimp.

Pani dr Justyna Janus - presenterka pogody z TVP Wrocław, w humorystyczny sposób zaprezentowała bardzo optymistyczną prognozę

pogody dla Pana Profesora Jana Chmury na najbliższe dni i lata.

W RAMACH WROCŁAWSKIEJ KSIĘGI PAMIĘCI, koordynowanej przez Panią Wandę Ziembicką – Has, Złote Odznaki Towarzystwa Miłośników Wrocławia otrzymała ZŁOTA DWÓJKA Wrocław Maraton – Grzegorz Lechowski i Marek Musiał, którzy wzięli udział we wszystkich 35 Wrocławskich Maratonach. Laudację na ich cześć wygłosił Marek Danielak – Honorowy Dyrektor Wrocław Maraton.

Prezes TMW Zbigniew Magdziarz Odznakami TMW wyróżnił również Duet Nadziei Olimpijskich – braci Michała i Pawła Wysockich, żeglarzy AZS Wrocław, na co dzień wybitnych artystów rzeźbiarzy i plastyków. Michał i Paweł kontynuują pasję sławnego ojca – Staszka Wysockiego, który uczył nas łyżwiarstwa na Torpiaście, podczas studiów w AWF Wrocław.

BENEFIS reżyserowali i prowadzili Pani Wanda Ziembicka – Has i Paweł Gołębski.

*dr Jerzy Kosa - MCS Wrocław*

## **Piłki edukacyjne EDUball/BRAINball – umowa licencyjna z USA podpisana!**

20 lipca 2018 roku, po blisko półrocznych negocjacjach, Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, podpisała umowę sprzedaży licencji (LICENCE AGREEMENT) z firmą PALOS SPORTS, Inc. 11711 S. Austin Ave. Alsip, Illinois 60803 (USA) na produkcję i dystrybucję na terenie Stanów Zjednoczonych, Kanady i Unii Europejskiej, produktów obecnie znanych pod nazwą EDUball – d. edubal, a w przyszłości - BRAINball. Wcześniej, w dniu 30.05.2018 roku podpisano porozumienie pomiędzy Akademią Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, a współtwórcami zestawu piłek edukacyjnych: dr. hab. Andrzejem Rokitą, prof. nadzw., dr. Tadeuszem Rzepą oraz Markiem Nowickim o przeniesieniu autorskich praw majątkowych na Uczelnię.

Sprzedaż licencji jest dla środowiska naszej Akademii niezwykle ważna. Nigdy wcześniej w historii Uczelni nie doszło do tego typu działań w wymiarze międzynarodowym. Sukces ten jest szczególnie, zwłaszcza, że dotyczy bardzo trudnego i wymagającego rynku amerykańskiego.

Piłki edukacyjne Eduball – d. „edubal” powstały 16 lat temu w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Współtworzyli je: dr. hab. Andrzej Rokita, prof. nadzw., dr. Tadeusz Rzepa oraz Marek Nowicki (przedsiębiorca), a rozwijali pomysł nie tylko współtwórcy, ale również dr. Ireneusz Cichy, dr. Sara Wawrzyniak, śp. mgr Agnieszka Wójcik, dr. Agnieszka Krysmann, dr. Magdalena Kaczmarczyk, czy mgr Marcin Korbecki. Przez 16 lat



ewaluowano efekty kształcenia z ich wykorzystaniem w klasach I – III szkoły podstawowej i przedszkolach. Przeprowadzono wiele eksperymentów pedagogicznych w szkołach i przedszkolach. Powstało wiele publikacji na ten temat (ponad 50), 6 prac doktorskich, 3 książki i trzy zeszyty dydaktyczne (w tym dwa w języku angielskim) z zestawem zabaw i gier z piłkami edukacyjnymi EDUball/BRAINball. W latach 2004-2007 realizowano trzyletni projekt badawczy tzw. grant KBN (Nr 2 PO5 D 058 26) pt: „Kształcenie zintegrowane z wykorzystaniem piłek edukacyjnych „EDUBAL”. Zestaw piłek edukacyjnych „edubal” został wpisany do wykazu środków dydaktycznych zalecanych do użytku szkolnego i przeznaczony do kształcenia ogólnego i kształcenia zintegrowanego na poziomie szkoły podstawowej (nr zlecenia 1566/2003 – na podstawie rozporządzenia MENiS – Dz.U. z 2002 r. nr 69, poz. 635). Piłki edukacyjne uzyskały także pozytywną rekomendację Sejmowej Komisji Kultury Fizycznej i Sportu (posiedzenie z dnia 25.11.2003 r., biuletyn nr 2552/IV).

Palos Sports Inc., z którą podpisano umowę, jest jedną z największych w USA firm zajmujących się dystrybucją sprzętu sportowego i edukacyjnego.

*Strona internetowa AWF*



## 50 lat temu powstała specjalizacja lotnicza



Wrocławska Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego, jako pierwsza i jedyna w Europie uczelnia, powołała przy pomocy aeroklubu i wojska specjalizację spadochronową. Stało się to 25 czerwca 1968 roku. Ta dziedzina sportów lotniczych doczekała się więc w naszym kraju swego miejsca w szkolnictwie wyższym i badaniach naukowych. Ale uczelnia poszła za myślą władz aeroklubu jeszcze dalej. Właściwie mówiło się o spadochroniarstwie, a myślano o sportach

lotniczych. Trudno bowiem szkolić instruktorów i trenerów spadochronowych wysokiej klasy bez jednoczesnego wdrażania ich w arkana sportu lotniczego. Sporty te cieszyły się i cieszą nadal wielkim zainteresowaniem. A dalszy postęp w lotnictwie bez różnorodnego zastosowania spadochronów byłby nie do pomyślenia.

Tak więc Specjalizacja Spadochronowa AWF po trzech latach stała się Specjalizacją Lotniczą zajmującą się poza spadochroniarstwem szkoleniem w szybownictwie, samolotach, balonach, modelarstwie, a ponadto zajęła się ruchem lotnictwa amatorskiego. Na terenie uczelni we wtorkowe popołudnia, często do godzin nocnych, odbywały się spotkania i szkolenia, działało doradztwo w konstruowaniu różnych aparatów latających. Działania owe pociągnęły za sobą spotkania na lotnisku Raków (poligonowe lotnisko wojskowe w powiecie trzebnickim), gdzie aparaty te pokazywano i oblatywano. Spotkania przerodziły się w zloty, których ranga urosła do wielkich spotkań lotniczych w obsadzie międzynarodowej.

W pierwszych latach przyjmowano wszystkich chętnych, którym podobało się spadochroniarstwo. Jednakże to rozwiązanie okazało się niezbyt trafne, gdyż wielu z przyjmowanych przeceniało swoje możliwości, jak też nie miało odpowiedniego przygotowania do uprawiania tej dziedziny sportu. Po tych

doświadczeniach zaczęliśmy przyjmować kandydatów kierowanych do nas przez aerokluby z całego kraju i wojsko, a także osoby, które miały już za sobą pewien staż spadochroniarski. W ciągu pierwszych trzech lat działalności dopracowaliśmy się oryginalnych programów nauczania. Wśród specjalizujących się w spadochroniarstwie znalazło się wielu znanych zawodników i zawodniczek. Dla nich układano programy indywidualne, obejmujące zarówno zagadnienia z zakresu sportów lotniczych, jak i z pedagogiki, a odpowiednio dobrane ćwiczenia fizyczne podnosiły ich sprawność fizyczną. Bardzo często zdarzało się, że już na pierwszym czy drugim roku studiów studenci uzyskiwali specjalizację spadochronową z tytułem instruktora, co pozwalało w toku dalszych studiów opanować i inne specjalizacje lotnicze, jak szybowcową czy samolotową. W ten sposób stawali się wszechstronnymi specjalistami, chętnie zatrudnianymi w aeroklubach, ale nie tylko. Chęć ich przyjęcia zgłaszały szkoły wojskowe, fabryka spadochronów, a nawet linie lotnicze LOT.

Zgodnie z zawartą umową z Aeroklubem PRL uczelnia miała zapewnić specjalistyczny sprzęt latający, lotniska i ośrodki szkolenia. W ramach studiów studenci odbywali programowo 364 godziny ćwiczeń specjalistycznych, a w czasie każdych wakacji przechodzili miesięczne praktyki w aeroklubach lub w wojsku. Ponadto musieli odbyć dwa wyjazdy zagraniczne i brać udział w zawodach. Najczęściej reprezentowali Polskę na mistrzostwach świata oraz na innych poważnych imprezach i zawodach.

Tak zaplanowany program szkolenia realizowano z powodzeniem do wprowadzenia w kraju stanu wojennego. Wtedy wystąpiły problemy



Stoją od lewej: R. Pruski, K. Drzewiński, J. Skrok, S. Maksymowicz, A. Kucharczyk i A. Kodura

organizacyjne oraz sprzętowe; wstrzymano dotacje, nastąpiła redukcja zatrudnienia na uczelni i w efekcie praktyczne zawieszenie działalności. Jednakże dydaktyka, głównie ćwiczenia praktyczne, były z powodzeniem realizowane dzięki dobrym kontaktom z Armią Radziecką. Np., aby mieć do dyspozycji bez ograniczeń helikopter Mi-8, wystarczyło pojechać na lotnisko w Marcinkowicach.

Przejście na emeryturę kierownika Zakładu definitywnie zakończyło działalność Zakładu Sportów Lotniczych AWF w 1994 roku.

Podsumowując: w czasie 26 lat pracy wykonano ponad 11 tysięcy skoków spadochronowych, wylatano 3200 godzin na samolotach na szybowcach, wykonano 1800 lotów na lotniach, 48 na balonach, przeszkolono ok. 800 osób na paralotniach, specjalizację lotniczą ukończyło 238 osób (w tym 52 kobiety), nadano 583 różnych uprawnień spadochronowych, szybowcowych sędziowskich, na akrobację, filmowanie z powietrza, itp.

Pierwszy rocznik trenerów różnych specjalności opuścił uczelnię z dyplomem II klasy w 1976 roku. Byli to: J. Dankowski, Z. Dudzik, J. Wikło, R. Kuś, B. Gargała, S. Chmura, Z. Brągiel, A. Kowalski, Cz. Kudłek, E. Budzyń, J. Żyła, K. Drzewiński, R. Wiśniewski, J. Talarczyk, T. Wesołowski, E. Osiński, B. Janus, J. Kosiński, A. Ciesielski oraz P. Włodarczyk.



Tablo absolwentów pierwszego kursu Trenerów Sportów Lotniczych AWF – Wrocław 1976

Stanisław Maksymowicz

## „Kalina” na festiwalu w Cieszynie

Bardzo udana była dla Zespołu Pieśni i Tańca AWF „KALINA” wyprawa na Ziemię Cieszyńską. To właśnie w Cieszynie, w ramach funkcjonowania Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego, zorganizowano XXXI-szą edycję Międzynarodowego Studenckiego Festiwalu Folklorystycznego z udziałem znakomitych zespołów z wielu krajów świata, takich jak: Meksyk, Białoruś, Gruzja, Serbia, RPA, Tajlandia i wiele innych. W ramach festiwalu „KALINA” wystąpiła przed wspaniałą publicznością w Amfiteatrze w Ustroniu, prezentując tańce sądeckie i opoczyńskie.



Fot.: W. Korpusik - Wuka

Korzystając z dobrej infrastruktury Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego, zorganizowano również dla zespołu warsztaty z instruktorem i artystą ZPiT „ŚLĄSK” Panem Piotrem Hankusem. Był to ważny element przygotowań do udziału w Międzynarodowym Festiwalu w Indiach oraz obchodów jubileuszowych XXXV-lecia zespołu, które odbędą się w październiku i listopadzie 2018 roku.

Aleksander Sobera

# Z życia organizacji

## **Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów**

*AWF we Wrocławiu*

*zaprasza na*

### **WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO – WYBORCZE NA X KADENCJĘ**

*które odbędzie się*

**w dniu 20 LISTOPADA 2018 roku  
w Dworze Polskim, Rynek 5 Wrocław**

Początek obrad:

w I terminie godz. **18.00**

w II terminie godz. **18.15**

Uchwały walnego zebrania odbytego w drugim terminie są ważne bez względu na liczbę członków Stowarzyszenia obecnych na zebraniu.

### **PROPONOWANY PORZĄDEK WALNEGO ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZO – WYBORCZEGO STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW AWF WROCŁAW W 2018 ROKU**

1. Otwarcie zebrania.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania.
3. Zatwierdzenie porządku obrad.
4. Zatwierdzenie regulaminu walnego zebrania sprawozdawczo - wyborczego.
5. Wybór Komisji Mandatowej, Wyborczej oraz Uchwał i Wniosków.
6. Sprawozdanie Komisji Mandatowej stwierdzającej prawomocność obrad.
7. Sprawozdanie Prezesa z działalności Zarządu IX Kadencji.
8. Sprawozdanie finansowe.
9. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i ocena Zarządu wraz z wnioskiem w sprawie absolutorium.

10. Dyskusja nad sprawozdaniem Prezesa i Komisji Rewizyjnej.
11. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
12. Przedstawienie przez Komisję Wyborczą kandydatów do władz Stowarzyszenia.
13. Wybór Komisji Skrutacyjnej.
14. Wybór władz Stowarzyszenia:
  - prezesa – elekta
  - członków Zarządu (8 – 12)
  - Komisji Rewizyjnej (5 – 7)
  - Sądu Koleżeńskiego (5)
15. Ogłoszenie wyników wyborów.
16. Uchwały i wolne wnioski.
17. Przyjęcie uchwał i wniosków.
18. Wystąpienie nowego Prezesa.
19. Zakończenie zebrania.

### **REGULAMIN WALNEGO ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZO – WYBORCZEGO STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW AWF WROCŁAW 20 LISTOPADA 2018 ROKU**

#### **ZASADY OGÓLNE**

##### **§ 1**

Niniejszy regulamin ustala zasady, na podstawie których prowadzone jest Walne Zebranie Sprawozdawczo - Wyborcze członków Stowarzyszenia, zwane dalej Zebraniem.

##### **§ 2**

Prawo udziału w Zebraniu mają:

- a) z głosem stanowiącym – członkowie zwyczajni stowarzyszenia obecni na Zebraniu oraz członkowie ustępującego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.
- b) z głosem doradczym – członkowie honorowi, wspierający oraz zaproszeni goście.

##### **§ 3**

Każdy członek zwyczajny i honorowy, w każdym głosowaniu ma prawo do jednego głosu stanowiącego i może z tego prawa korzystać osobiście.

Dopuszcza się możliwość złożenia swojego głosu na piśmie lub pocztą elektroniczną (dotyczy to wyborów na wiceprezesa - elekta, członków zarządu, komisji rewizyjnej oraz sądu koleżeńskiego).

#### § 4

Uchwały i inne decyzje Zebrania zapadają zwykłą większością głosów.

#### § 5

Uchwały Zebrania obowiązują wszystkich członków i władze stowarzyszenia.

### OTWARCIE ZEBRANIA, POWOŁANIE PRZEWODNICZĄCEGO ZEBRANIA I KOMISJI

#### § 6

1. Obrady Zebrania otwiera Prezes Stowarzyszenia albo upoważniony przez niego Wiceprezes.
2. Otwierający Zebranie zarządza w głosowaniu jawnym wybór przewodniczącego Zebrania.

#### § 7

1. Obrady Zebrania prowadzi Przewodniczący.
2. Przewodniczący Zebrania:
  - a) zarządza głosowanie nad projektem porządku obrad, regulaminu obrad oraz w innych sprawach wynikających z toku obrad,
  - b) kieruje przebiegiem obrad zgodnie z zatwierdzonym porządkiem,
  - c) wykonuje w granicach swoich kompetencji powzięte przez Zebranie decyzje.

#### § 8

1. Zebranie wybiera spośród siebie następujące komisje:
  - a) **mandatową** w ilości trzech osób, w celu ustalenia prawomocności Zebrania,
  - b) **wyborczą** w ilości trzech osób, w celu przedstawienia Zebraniu kandydatur zgłoszonych na Wiceprezesa Elekta, Członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego oraz sporządzenia list wyborczych,
  - c) **skrutacyjną**, w ilości trzech osób, w celu obliczenia głosów i ogłoszenia wyników głosowania.
2. Członkowie każdej komisji wybierają spośród siebie przewodniczącego.

Postanowienia komisji zapadają zwykłą większością głosów. Przewodniczący przedkłada Zebraniu sprawozdania z ich czynności.

### TOK OBRAD ZEBRANIA

#### § 9

1. Przewodniczący Zebrania udziela głosu w dyskusji na pisemne zgłoszenie lub podniesienie ręki
2. Przewodniczący Zebrania może poza kolejnością udzielić głosu:
  - a) zaproszonym gościom,
  - b) członkom zarządu Stowarzyszenia, w celu złożenia niezbędnych wyjaśnień,
  - c) w nagłych sprawach.

#### § 10

1. Do zgłoszenia wniosków uprawnieni są wszyscy uczestnicy Zebrania.
2. Wnioski składane mogą być na piśmie lub ustnie.
3. Wnioski w kwestiach formalnych mogą dotyczyć:
  - a) zmiany porządku obrad w czasie ich trwania,
  - b) sposobu prowadzenia obrad i przeprowadzenia głosowania.
4. Wnioski w kwestiach formalnych wymagają krótkiego uzasadnienia (ustnego) i są rozpatrywane natychmiast.

#### § 11

1. Głosowanie nad wnioskami odbywa się jawnie przez podniesienie ręki i następuje po wyczerpaniu dyskusji w danej sprawie.
2. W głosowaniu jawnym ustala się kolejno liczbę członków popierających wniosek, następnie przeciwnych wnioskowi, a w końcu wstrzymujących się od głosowania.

### WYBORY

#### § 12

1. Wybory Wiceprezesa Elekta, Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego mogą być dokonywane w głosowaniu tajnym lub jawnym.
2. Komisja wyborcza przyjmuje kandydatury zgłoszone przez ustępujący Zarząd i członków obecnych na Zebraniu oraz przesłanych pocztą bądź pocztą elektroniczną, przy czym lista kandydatów jest nieograniczona. Zgłoszenia korespondencyjnie lub pocztą elektroniczną należy przesłać na tydzień przed terminem ( 20 listopada 2018 r.) Walnego Zebrania.
3. Po zamknięciu listy kandydatów Przewodniczący Zebrania obowiązany

jest sprawdzić, czy osoby znajdujące się na liście wyrażają zgodę na kandydowanie.

4. Za wybranych na wiceprezes elekta, członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego uważa się tych kandydatów, na których oddano kolejną największą liczbę głosów.
5. Liczba wybranych członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego nie może przekroczyć liczby ustalonej w Statucie Stowarzyszenia.
6. W przypadku równej liczby głosów przeprowadza się dodatkowe głosowanie tajne lub jawne na kandydatów, którzy uzyskali jednakową liczbę głosów.
7. Aby głos był ważny, należy na karcie wyborczej pozostawić:
  - a) w wyborach na Wiceprezes Elekta – nie skreślone jedno nazwisko,
  - b) w wyborach do Zarządu – nie mniej niż jedno nazwisko, lecz nie więcej niż liczba osób wybieranych do Zarządu (12),
  - c) w wyborach do Komisji Rewizyjnej – nie mniej niż jedno nazwisko, lecz nie więcej niż liczba osób wybieranych do komisji (5),
  - d) w wyborach do Sądu Koleżeńskiego – nie mniej niż jedno nazwisko, lecz nie więcej niż liczba osób wybieranych do sądu (5).Karta wyborcza wypełniona niezgodnie z podanymi wyżej zasadami jest nieważna, a głos nieważny odlicza się od sumy głosów oddanych.
8. Karta wyborcza z dopisanymi nazwiskami jest również nieważna.

## POSTANOWIENIA KOŃCOWE

### § 13

1. Protokół Zebrania musi spełniać obowiązujące wymogi formalne i merytoryczne oraz obejmować oryginalne teksty wszystkich dokumentów Zebrania, jako załączniki do protokołu.

### § 14

1. Po wyczerpaniu porządku obrad Przewodniczący zarządza zamknięcie Zebrania.
2. W ciągu czterech tygodni od daty Zebrania Zarząd Stowarzyszenia zobowiązany jest ustalić tryb i terminy realizacji przyjętych przez Zebranie uchwał i wniosków.
3. W sprawach nie objętych niniejszym regulaminem rozstrzyga przewodniczący Zebrania.

*Zarząd*

## XII Piknik Stowarzyszenia Absolwentów AWF



*Rektor Uczelni otwiera spotkanie*

Stowarzyszenie Absolwentów AWF we Wrocławiu zrealizowało w dniu 25 maja 2018 roku cykliczne spotkanie plenarne pt. „XIII Piknik pod kasztanami”. Wydarzenie odbyło się w miejscu szczególnie nam bliskim, w pobliżu budynków dydaktycznych

usytuowanych przy ul. Witelona 25. Prezes Stowarzyszenia Władysław Kopyś, po przywitaniu obecnych osób oddał głos JM Rektorowi AWF we Wrocławiu prof. Andrzejowi Rokicie, który w serdecznych słowach zapewnił wszystkich o szczególnych więzach integrujących całą społeczność naszej Uczelni. W spotkaniu uczestniczyli także rektorzy poprzednich kadencji:

prof. Tadeusz Bober, prof. Tadeusz Koszczyk, a także kanclerz dr Zdzisław Paliga. Miłym i barwnym akcentem pierwszej części spotkania był występ tancerek z Sin Nombre Tribe, zespołu tańca American Tribal Style, który wyszedł spod skrzydeł wroc-



*Występ tancerek zespołu tańca American Tribal Style*



Fot.: H. Sienkiewicz

Uczestnicy pikniku podziwiają tancerki

ławskiej szkoły tańca An-Najma. Podczas improwowanego tańca tancerki „rozmawiają” między sobą za pomocą gestów i kroków bez wcześniej ułożonej choreografii. Dla nas zatańczyły Izabella, Agata, Jadzia i Basia.

Po pamiątkowej wspólnej fotografii licznie przyby-

łych absolwentów i gości odbyła się degustacja smacznego poczęstunku ufundowanego przez niezastąpionych darczyńców: Władysława Kopysia i Adama Dziąsko,

którym serdecznie dziękujemy za kolejny hojny gest. Czas uczestnikom spotkania szybko mijał na żartach, sentymentalnych wspomnieniach i wzajemnych serdecznościach. Piknik zakończyła deklaracja spotkania się w tym miejscu w komplecie za rok.



Fot.: H. Sienkiewicz

Wspólne zdjęcie na schodach

Henryk Nawara

## IX Integracyjny Turniej „BOULE SOFT 2018”

Reprezentacja Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu w dniu 23 lutego 2018 roku uczestniczyła w IX Integracyjnym Turnieju „BOULE SOFT 2018” - triplety, organizowanym przez Stowarzyszenie na Rzecz Osób Starszych, Chorych i Niepełnosprawnych „Kolory Nadziei” oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. Zawody odbyły się w hali sportowej Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Ekonomicznego.



Nagrodzony zespół Stowarzyszenia Absolwentów

Zespół Stowarzyszenia Absolwentów AWF w składzie: Anna Grotthus, Regina Warężak i Andrzej Scheuer w kategorii uniwersytetów trzeciego wieku i stowarzyszeń zajął pierwsze miejsce, natomiast w kategorii open miejsce czwarte, przegrywając z reprezentacją

Domu Pomocy Społecznej – Karmelkowa.

W turnieju wzięły udział 4 reprezentacje mieszkańców Domów Pomocy Społecznej, 2 reprezentacje podopiecznych Dziennych Domów Pomocy Społecznej, 2 reprezentacje Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Ekonomicznym, i po jednej reprezentacji Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Dolnośląskiej Szkole Wyższej, reprezentacji weteranów KS Petanque Jedlina Zdrój, reprezentacji KS Petanque Wałbrzych oraz Stowarzyszenia Absolwentów AWF.

Sędzią głównym była pani Danuta Zajac.

Koordinatorem turnieju był mgr Kacper Muczyński – kierownik Zespołu Terapii Ruchowej Miejskiego Centrum Usług Socjalnych we Wrocławiu.

Andrzej Scheuer

## Zjazdy rocznikowe

### Dwa wycieczkowe spotkania rocznika 1960-1964

Bardzo ciekawie inne roczniki opisują swoje wspólne wyjazdy. Ja już dwóch naszych nie uwieczniłam. Złamałam rękę, cała się poobtłukiwałam, więc trochę wypadłam z jakiegokolwiek działalności.

W 2016 r. spotkaliśmy się w 19-to osobowej grupce w Obornikach Śląskich w Ośrodku Sportu i Rekreacji.

Po 52 latach w nieprawdopodobnych okolicznościach Bohdan odnalazł Poldka Dębniaka, więc wszyscy chcieli poznać Jego losy.



W sobotę cud słońko świeciło i grzało nas przez cały spływ kajakowy Baryczą. Dowieziono nam na start leciutkie kajaki, a Rysiek Paluszek z najwyższej półki bez trudu je zniósł (taki wysoki!). Inni poznosili z niższych legowisk i już parami zgrabnie na wodę je spuściliśmy. Nikt nie zapomniał machać wiosłami i cho-

ciaż niektóre żony kolegów płynęły pierwszy raz, to nikt nie wpadł do wody, ani nie płynął tyłem. Nieśpiesznie cichutko podpływaliliśmy do siedzących na brzegach ptaków i zbieraliśmy piórka na pamiątkę. Spłynęły z nas wszelkie troski, kłopoty, lata... Niesamowicie pięknie, cicho, spokojnie, jakby nikt tu nie prowadził żadnej wycinki, czy jakiejś gospodarki. Wszędzie dziko i jakoś pierwotnie. Czekać na auta opalaliśmy się pogryzając dwa jabłka, które Bohdan sprawiedliwie podzielił i zagryzaliśmy je krówkami od Stasi. (Jak nam potem smakował obiad!).

Antek Borkowski był wspaniałym organizatorem – dbał o nasz komfort, wszystko dopiął na ostatni guzik, więc we wspaniałej atmosferze spędziliśmy te wspólne chwile.

Za rok chcieliśmy zobaczyć jak bardzo zmienił się Wrocław od siermiężnych lat 60-tych, lat naszej beztroskiej młodości. Znalismy pusty Plac Grunwaldzki (gruzów już nie było po zbombardowanym podczas wojny

lotnisku). Więc i w 2017 roku sypialnią oraz jadalnią były Oborniki Śląskie.

Za zwiedzanie Wrocławia wystarczyły widoki zza okien samochodów, a jechaliśmy za Antkiem, organizatorem również tego spotkania.

Odwiedziliśmy ZOO, gdzie byliśmy świadkami przepięknego tańca różnorodnych stworzeń morskich z wybrzeży Afryki, aby i nas zauroczyły swoim pięknem. Wielkoludy poruszały się powoli i dostojnie, a małe rybki śmigwały świecąc łuskami. Na szczęście nikt nikogo nie pożerał (pewnie są to tylko roślinożercy). Można się zapatrzeć do zatracenia poczucia czasu.



A to jeszcze nie koniec atrakcji, bo chociaż Panorama Racławicka od 1985 roku jest do oglądania w Polsce, mało kto z nas widział to niesamowite dzieło. Każdemu może zaimponować (jeśli nie zachwycić) ogrom pracy włożony w stworzenie tej trójwymiarowej panoramy. Malowało ją 9 malarzy (m.in. Wojciech Kossak i Jan Styka, jako inicjator), przez 9 miesięcy i w 1894 r. w stulecie bitwy zostało pokazane zwiedzającym w rotundzie w Parku Stryjskim we Lwowie (wysokość 15m długość 120m.). Już od 1946 r. była we Wrocławiu, ale aż 39 lat musieliśmy czekać, aby mogła przypominać zwycięską bitwę kościuszkowskich kosynierów nad armią rosyjską. Tak długo trwały przygotowania do otwarcia, gdyż klimat polityczny nie sprzyjał i nie pomagał w przyspieszeniu prac. Ale jak już zaczęło się zwiedzanie, to do 2009 r. panoramę zobaczyło około 7,5 miliona osób. Wiadomości o panoramie zaczerpnęłam z tekstu Magdaleny Irek- Koszornej umieszczonego w miniaturnej panoramie. Opisywać nie będę. Trzeba samemu koniecznie zobaczyć, a potknięcia warsztatowe wybaczyć. Powstało kilka panoram, ale albo poginęły podczas wojny, albo pocięte na mniejsze kawałki rozproszyły się po całym świecie (to z Internetu).

Pełni wrażeń wróciliśmy do Obornik i długo w noc gwarzyliśmy o tym i owym (byłe nie o polityce – tu nie potrafimy pięknie się różnić).

Za rok spotykamy się na Mazurach! Organizator to Bohdan Pluciński z Katowic.

*Barbara Nawrot.*

## Sprawozdanie z zimowego spotkania rocznika 1962-1966 - Karpacz 2018 – Małe Davos

### OSTATNI PRYZSTANEK

*Dawno temu, za siedmioma górami, w Karpaczu wysiadaliśmy  
Na przystanku DW „Urocza” i wszystko dookoła było urocze.  
I my byliśmy zauroczeni bielą kojarzoną z radością życia  
Jak białe nie zapisane kartki naszych życiorysów.  
Teraz, w kolejnych zaproszeniach do DW „Stokrotka”  
Piszemy: przyjeżdżajcie - ostatni przystanek PKS Karpacz Górny  
I jadąc tam, mijamy DW „Urocza”, która już nie jest Tą.  
A jakby symbolem upływu czasu, który ją rujnował.  
Czasu, który rujnuje nie tylko „urocze” domy.  
Dla wielu z naszych: Tadka, Janka, Mundka spotkania tam  
Były - nomen omen - ostatnim przystankiem.  
Ale takie jest prawo natury – dla większości prawo Boskie.  
Przyjeżdżajcie tam, dopóki DW „Urocza” wciąż jeszcze stoi  
I póki Liczyrzepa vel Anioł, nie zabierze nas w biel absolutną.*

*Mirek Fiłon 2.03.2018*

Nasze zimowe spotkania odbywają się od 2003 r. w Karpaczu, ze względu na sentymenty, bowiem tam spędziliśmy dwa kolejne zimowe obozy w trakcie studiów, a miejscem naszego zakwaterowania była DW „Urocza”. Początkowo w cyklach pięcioletnich, a od kilku lat przyjeżdżamy tam, w pierwszy weekend marca, rokrocznie, do „Stokrotki” w Bierutowicach.

Tegoroczne spotkanie nazwaliśmy „Małe Davos” - za sprawą jednego z paneli na tegorocznym Forum w Davos; „*Jak żyć długo i szczęśliwie*”.

Davos to symbol pieniądza i zderzenie biznesu, polityki oraz kultury w tym szwajcarskim zimowym kurorcie. My, za 80 zł dziennie z wyżywieniem, w sąsiedztwie ośnieżonej naturalnym śniegiem narciarskiej biegowej trasy FIS, którą tuż po przyjeździe sprawdził Mirek i widokiem na Śnieżkę, odrzucając biznes i politykę, oddawaliśmy się wyłącznie rekreacji i kulturze a wszystko oczywiście - na zdrowie.

Ze względu na siarczyste mrozy poprzedzające termin spotkania i epidemię grypy, na spotkanie przybyła piłkarska jedenastka - „Siedmiu wspaniałych” i „Czarownice z Salem”. Najważniejszym punktem programu były obchody 80-tej rocznicy urodzin naszego Kolegi Kazia Naskręckiego, który obchodzi je łącznie z imieninami. Szampan lał się strumieniami (góorskimi), a o zakąski zadbały nasze Koleżanki, które uraczyły nas wspaniałymi wypiekami. Nasi

rocznikowi „poeci” Mirek i Tadek wygłaszali swoje ostatnie nawiedzenia, nazywając je wierszami; na szczęście, przerywane wesołymi piosenkami intonowanymi przez Zosię oraz dowcipami i żartami. Jurek, jak zwykle, przywiózł dla nas wszystkich nowe opracowanie fotomuzyczne z naszego ostatniego spotkania w Białobrzegach i spływu Pilicą, za które powinniśmy Go uhonorować co najmniej Oscarem, ale na razie, Jurku, tylko dziękujemy i prosimy o jeszcze.

Kolejny dzień, to jak zwykle wspólne śniadanie okraszone porcją aforyzmów, które tradycyjnie na każdym spotkaniu serwuje nam Mirek. Pogoda sprzyjała rekreacji na śniegu i choć obok można było wypożyczyć narty, większość wybrała się na krótsze lub dłuższe spacer, przeplatane odpoczynkami w licznych karpaccich restauracyjkach. Po obfitej obiadokolacji i krótkiej sjeście znów zebraliśmy się na wspólnej kolacji, aby pogawędzić. Jednym z punktów naszego programu był wcześniej ambitnie zaplanowany kwadrans historyczny z okazji Roku 100-lecia Niepodległości Polski. Mirek, na podstawie biografii Marszałka Józefa Piłsudskiego autorstwa prof. A. Garlickiego oraz innych źródeł, przypomniał nam historię Kobiet, które towarzyszyły Marszałkowi w jego życiowej drodze. Dość szybko jednak przeszliśmy do tematów lekkich, łatwych i przyjemnych, sącząc delikatne napoje i pamiętając o czekającym nas następnego dnia powrocie do domów.



*Gotowi na spacer*



Zapadły też decyzje w sprawie naszego letniego spotkania. Kazik Naskręcki podtrzymał wcześniejsze zaproszenie do Kruszwicy, gdzie spędził ostatnie lata pracując jako trener w Wioślarskim Klubie Gopło - Kruszwica. Tam też spotkamy się w sierpniu 2018 roku.

*Sprawozdawca Mirek Filon*

### **Życzenia Urodzinowe dla Kazimierza Naskręckiego**

*Z okazji 80-tej Rocznic Urodzin życzymy Ci Kaziu jeszcze wielu lat życia w zdrowiu i wszelkiej kondycji, którą od zawsze nam imponujesz.*

*Koleżanki i Koledzy z Rocznika 1962-1966*

### **„NASKRĘCKI – Number One”**

*Być jak Kaziu Naskręcki:  
Górować nad ciałami i głowami kolegów  
Być szlakowym olimpijskiej dwójki wioślarskiej  
Decydować o mocy i prędkości łodzi na torach wioślarskich  
Mieć za swoimi plecami maszynę do wiosłowania jeszcze większej  
mocy  
Czekać na Dworcu Głównym z różą w ręku na kobietę marzeń  
Za młodu zostać trenerem kadry narodowej  
Przygotowywać olimpijskie reprezentacje skośnookich  
Będąc erudytą opowiadać ciekawe historie  
Prowadzić pizzerskie biznesy  
Powrócić na jeziora gdzie wiosłowali nasi pradziadowie  
Kształtować z młodych chłopców silnych mężczyzn  
Chodząc aleją wioślarskich gwiazd, szlifować własne mosiężne imię  
Pracować, zamierzając żyć 100 lat  
Żyć jakby miało się umrzeć jutro.*

*Mirek Filon, Kruszwica 2015*

## **Kruszwica 2018 – Sprawozdanie z letniego spotkania Rocznika 1962-66**

Kiedy 4 marca podczas zimowego spotkania w Karpaczu otwieraliśmy szampany z okazji 80-lecia Kazia Naskręckiego, Kaziu zapraszał nas na zakończenie swojej pracy trenerskiej w Kruszwicy, gdzie w ostatnich latach pracuje w Klubie Wioślarskim Gopło.

Mówi się, że każdy ma w życiu swoje pięć czy piętnaście minut. Z całą pewnością nie dotyczy to Kazia, który miał przecież swoje 5 minut jako olimpijczyk - Tokio 1964, miał swoje 15 minut jako trener reprezentacji olimpijskich Polski oraz Korei. Tymczasem Kaziu, po naszym przyjeździe, przedstawia nam swoją zawodniczkę, z którą wybiera się na kolejne igrzyska po swoje kolejne „pięć minut” - niesamowite! Marzenia ? – tym nas zaraza.

I tym optymistycznym akcentem w dniu 21 sierpnia rozpoczęliśmy nasze spotkanie. Tu trzeba dodać, że planowaliśmy je na dzień później, ale większość z nas przyjechała wcześniej, by trochę dłużej pobyc z sobą i pozachwycać się urokami jeziora Gopło i okolic. Pogoda dopisała wyśmienicie, więc korzystaliśmy zarówno ze słońca, przyjemnych kąpiei w ciepłych wodach jeziora oraz wieczorów podczas grillowania na przystani Ośrodka Klubu Wioślarskiego Gopło.

Historia klubu wioślarskiego i przystani w Kruszwicy sięga roku 1911 i właśnie w tych obiektach sportowych, zbudowanych w pierwszych dekadach ubiegłego wieku, później odnowionych i odrestaurowanych, spędziliśmy 3 dni tegorocznego pięknego lata. 100 lat to wprawdzie krótka chwila w porównaniu z historią samej Kruszwicy, która uchodzi za legendarną stolicę



Polski (Król Popiel), ale dzięki temu i my poczuliśmy się nieco młodziej.

A więc pierwszego wieczoru rozgościliśmy się na przystani przy tradycyjnym grillu, w rytmie melodii z dawnych lat. Właściwie w ośrodku przebywaliśmy wyłącznie sami, więc czuliśmy się jak u siebie w domu, a raczej w przydomowym ogrodzie bez sąsiadów.

Dzień drugi rozpoczęliśmy od wspólnego śniadania nad wodą i spacerów po Kruszwicy, Mysiej Wieży oraz Zamku i jego okolicach. Niewątpliwie jednak, największe wrażenie na odwiedzających Kruszwicę robi Kolegiata Kruszwicka – jeden z najcenniejszych zabytków romańskich w Polsce. Po południu pojawili się pozostali koledzy. Najpierw na horyzoncie, dość niespodziewanie, zamajaczył Bolek Ferenc z Gdańska, a podczas obiadu dosiadł się do nas i to było miłe zaskoczenie - Romek Wajler, który dość rzadko przyjeżdża na spotkania. Ponieważ jednak w 1965 r. właśnie w Kruszwicy zdobył On złoty medal Mistrzostw Polski, zasiadając w łodzi z Kaziem Naskręckim - jako sternik, sentyment do tego miejsca przewyciężył wszelkie przeszkody i przybył – oczywiście z harmonią. Trzeba dodać, że Romek pracuje jako organista w kościele gdzie trudno o wolne dni, a jego parafialny księgowy powtarza; „nie ma czasu panie Romeczku - ludzie umierają aż miło”. Po obiedzie dojechał Tadzio Dudziuk z Kartuz.

Późnym popołudniem zaokrętowaliśmy się na statek „Rusałka” by, mając do dyspozycji cały pokład, podziwiać jezioro Gopło i otaczającą przyrodę przy dźwiękach harmonii Romka i żeńskiego chóru. Trochę zabrakło czasu na deklamację poezji Tadzia Zalewskiego – szkoda.

Dzień trzeci to głównie plaża, kąpiele, pizza, lody, no i oczywiście żarty i wspomnienia. Patrząc na trening wioślarski prowadzony przez Kazia, doznaliśmy swoistego „deja vu”, bo właśnie równo 55 lat temu (rok 1963) uczyliśmy się wiosłowania zasiadając w półwyczynowych ósemkach w Nowej Wsi Zbąskiej. Po kolacji, przenieśliśmy się do pokojów, prowadząc kameralne rozmowy. My jako grupa męska mieliśmy szczęście słuchać opowieści przy akompaniamencie muzycznym Romka. Podczas rozmów na wesoło pojawił się też temat o zmierzchu życia i pogrzebach, skądinąd bardzo intrygujący. Mirek spytał Romka czy nie mógłby przygotować na jego pochówek świeckich pieśni, ponieważ taki chce mieć pogrzeb. Na to Romek wykrzyknął: Mirek, ja ci zorganizuję najpiękniejszy pogrzeb świecki jaki można sobie wyobrazić i zaintonował kilka pieśni. Zrobiło się tak wzniośle i uroczyste, że któryś z kolegów, chyba usypiający Antek Okniański, ochryplym głosem wyszeptał: ja się już k...a nie mogę na to doczekać.

Wracając w ostatnim dniu zjazdu do domu pociągiem, pociągając to i owo Tadek Zalewski podsumował; że najbardziej utkwiła mu w pamięci sentencja Mirka, który w przedzjazdowych rozmowach, na pytania koleżanek i kolegów; ilu nas tam przyjedzie? odpowiada: przecież jak tak dalej pójdzie,

na któreś tam kolejne spotkanie naszego Rocznika przyjadą 2 (słownie dwie) osoby. I to już był trochę mniej optymistyczny akcent finału.

*Sprawozdawca M.F.*

### **ANTEK**

*Od kiedy nauczył się stać i chodzić przyjmował pozycje pionową  
By ją wzmocnić uprawiał narciarstwo trenując również innych  
Kiedy się tym zmęczył przyjął pozycję leżącą – na sankach,  
By wykorzystując prawo grawitacji i śliskość zmrożonej wody  
Zjeżdżał coraz szybciej w dół.*

*Ale to jego zawodnicy zjeżdżali, a im szybciej to robili  
On piął się do góry po szczyblach trenerskiej kariery  
Aż na szczyty Olimpu*

*To co w życiu najważniejsze - rodzina i dzieci  
I mały biznes na miarę karpackiego Manhattanu  
I wielu przyjaciół płci różnej spośród wychowanków DD  
Kolegów z WSWF -u  
I własnych wychowanków – zawodników i trenerów*

*Tego „saneczkarskiego” rozpędu wystarcza mu do dziś  
Pomimo przerwanych ostatecznie przez zły los małżeńskich więzi  
Dzieli swoją energię między opiekę nad dziećmi i wnuczką a przyjaciół  
Pozostając mistrzem przekonywania, jest z nas najweselszym kumplem*

*Mirek Fiton 2017*

### **JURECZEK**

*Od maleńkości stawał na głowie  
I nigdy się nie dowiemy czy chodzić  
Zaczął wpierv na nogach czy też na rękach.  
Gimnastyka pozwoliła mu przeskoczyć  
Szkoły górnicze rozkrocznym  
Jak przez gimnastyczną skrzynię  
O koniu nie wspominając.  
Lecz za mocno się odbił lądując  
Naaaaaaa....Słonecznej Uczelni*

*Tak się tego słońca nachapał  
Że aż mu zbrzydło, więc schował się pod ziemię  
Jak kret jakiś, zamienił biały kozuszek na czarne futerko.  
I słusznie - bo tam, jak w krainie czarów, było więcej konfitur.  
Po skopcowaniu połowy Górnego Śląska  
Znów powrócił na słoneczną stronę  
By jako nad-nad-nadsztygar z nabytą POCHP,  
Lampką górniczą oświetlać nam mroki starości.*

*Mirek Fiłon 2017*

### **KSIĘŻNA OLEŚNICKA**

*Na Ziemi Oleśnickiej w wieku XX  
W którymś wcieleniu, pojawiła się  
Księżna – Zofia, ale nikt o tym nie wiedział.  
Bowiem miał dzierżyć berło,  
Ciskała nim niczym kulą - aby dalej.  
Kiedy sędziowie policzyli ile to metrów,  
Otrzymała od Królowej Sportu I klasę  
Okazuje się, że dożywotnio.*

*Mirek Fiłon 2017*

### **Rocznik 1967 - 1971 na Śląsku Cieszyńskim**

Po naszym niezapomnianym spotkaniu w październiku 2017 roku na zaproszenie JM Rektora AWF prof. dr hab. Andrzeja Rokity (uczczenie 50-lecia immatrykulacji z 1967r.), obiecaliśmy sobie spotykać się corocznie.

Zjechaliśmy różnymi środkami lokomocji z kraju i zagranicy w dniach 10-14 czerwca 2018 do Istebnej na Śląsku Cieszyńskim, do kompleksu „Zagroń”. Czułam się gospodynią tego spotkania. 26 koleżanek i kolegów z żonami, synem i przyjacielem stawili się w upalną niedzielę 10 czerwca.

Zaczęło się uroczystym obiadem, a później, przy pięknej pogodzie, podziwiając słynne istebniańskie świerki, w górę Olzy spacerkiem przeszliśmy na kawę do sąsiedniego ośrodka „Złoty Groń”. Przedstawiłam tam program naszego spotkania. Mała Siwa się sprężyła i program popęłniła, jak ją Zofia Dowgird uczyła:

*Wycieczki i zwiedzanie,  
dużo ruchu, opalanie,*

*oczywiście też pływanie,  
oraz sauny zażywanie.*

*Plener i atrakcje liczne!*

*Sugestii wszystkich nie zrealizujemy,  
maratonu trunkowego nie akceptujemy,  
ale triathlon w Trójwsi zrealizujemy.*

*By był dobrze pamiętany,  
będzie nieco wierszowany.*

*Dla każdego co kto chce!  
Program A lub B bądź C,  
dla niektórych tylko D.*

*Turystycznego akcentu nie może brakować,  
bo w sławetnej Trój Wsi są atrakcje liczne,  
tak na przykład domy - nie tylko publiczne.*

*Chata Kawuloka,  
Muzeum Wałacha,  
Jerzego Kukuczki,*

*i Konarzewskiego Wnuczki.*

*Ośrodki kultury, leśnej edukacji,*

*to jest krótki zestaw Istebnej atrakcji.*

*W Koniakowie znowu Muzeum Koronki  
i Centrum Pasterskie, i owieczek dzwonki.*

*Jaworzynkę skromną wypada zahaczyć  
Muzeum Na Grapie i Trójstyk zobaczyć.*

*W sąsiednim „Małyszewie”, dawniej Wisłą zwanym  
Galerię Adama, no i Skocznię mamy!*

*A na Przelęczy Kubalonka Zameczek sobie stoi  
Prezydenta Ignacego Mościckiego,  
a obecnie innego nam panującego.*

Wieczorem pod wodzą naszego Rektora Tadeusza wspominaliśmy miniony czas, ciesząc się nawzajem swoją obecnością. 11 czerwca, w poniedziałek, ruszyliśmy do Przysiółku Wilcze (640 m n.p.m.) na umówione spotkanie z Panią Celiną Kukuczkową, żoną naszego najslawniejszego himalaisty Jerzego Kukuczki. W góralskim domku rodziny Kukuczków, obecnie Izbie Pamięci Jego Imienia, słuchaliśmy ze wzruszeniem historii wszystkich

wypraw Jerzego, oglądaliśmy sprzęt, którego używał i egzotyczne pamiątki związane z jego wieloletnią działalnością górską. Następnie w Centrum Informacji Turystycznej w Istebnej podziwialiśmy największą koniakowską koronkę świata, wykonaną przez pięć koronczarek w 2013 roku. Gigantyczna serweta została zgłoszona do Księgi Rekordów Guinnessa. Słuchaliśmy również krótkiego wykładu Pani Anety ze znanego Istebniańskiego rodu Legierskich. Pojechaliliśmy następnie do Koniakowa, gdzie w przysiółku Szańce (ok. 740 m n.p.m.) odwiedziliśmy Centrum Pasterskie z jego licznymi atrakcjami, a w Muzeum Koronek Pan Tadeusz Rucki, właściciel Chaty na Szańcach, miejscową gwarą przedstawił nam swoją wersję historii koronczarstwa w regionie i wspinał wyroby, w tym słynne męskie stringi oraz prezentował brzmienie trombit. Późnym popołudniem zebraliśmy się w sali kinowej ośrodka, gdzie nasz nadworny fotograf Stanisław zaprezentował nam swoje najnowsze dzieło i każdemu wręczył egzemplarz pamiątkowych nagrań. Wieczorem, u stóp kompleksu „Zagroń” przy świetle gwiazd, znowu wspomnienia, śpiewy i tańce.

We wtorek 12 czerwca po śniadaniu dowodzenie przejął Antoni - mój starszy, który wydając wojskowe komendy ustawił ośmiu kierowców, a za ich plecami pasażerów, czyli całe nasze niesforne grono i ruszyliśmy! Kierunek Wisła - nieformalna stolica regionu. Jechaliśmy m.in. przez Przełęcz Kubalonka (761 m n.p.m.), Głębce (825 m n.p.m.) i Kopydło do centrum Wisły. W willi, będącej siedzibą Muzeum i Fundacji Izy i Adama Małyszów, oglądaliśmy sportowe trofea naszego najslawniejszego skoczka z Wisły. Byliśmy pod wrażeniem ilości medali, dyplomów, plastronów oraz najcenniejszych zdobyczy - kryształowych kul i medali olimpijskich, jak



Przed Izbą Pamięci Jerzego Kukuczki

również całej kolekcji nart kombinezonów i wielu innych cennych pamiątek, które przez lata kariery zgromadził nasz mistrz. Oczywiście zatrzymaliśmy się w Malince pod skocznia im. Adama Małysza, ale padający deszcz pokrzyżował nasze plany. Nie wjechaliśmy na górę i nie doznaliśmy tego dojmującego ściskania w dołku patrząc na zeskok. Później jadąc przez Nową Osadę obok Zapory mieliśmy w planie postój w zameczku dolnym, w Rezydencji Prezydenta RP w Wiśle, położonej na stokach Zadniego Gronia (728 m n.p.m.). Niektórzy zbyt ufali wskazaniom GPS, który prowadził nas zielonym szlakiem turystycznym przez Kozińce (776 m n.p.m.). Rozpadał się rzęsy deszcz, spadła widoczność i zrobiło się trochę niebezpiecznie. W ostatniej chwili wycofaliśmy się z pokonywania ekstremalnej trasy i wróciliśmy na prawidłowe ścieżki. W efekcie w dolnym zameczku zameldowało się tylko trzech najodważniejszych kierowców. Po krótkim odpoczynku i odreagowaniu skierowaliśmy się do naszego hotelu „Zagroń” w Istebnej. Wieczorem usiedliśmy przy grillu i zrobiło się nastrojowo



i refleksyjnie, ponieważ następnego dnia większość z nas udawała się już do domów. Umówiliśmy się znów za rok!

W środę 13 czerwca, w niewielkim już gronie, zaopatrzeni w kijki nordic

walking udaliśmy się w górę na Złoty Groń (710 m n.p.m.), gdzie na tarasie kawiarni podziwialiśmy panoramę okolicy. Widzieliśmy Ochodzitę (710 m n.p.m.), kultową górę tego regionu i oczywiście całą Trójwieś (Istebna, Koniaków, Jaworzynka), Słowację, Czechy, Przełęcz Kubalonka (761 m n.p.m.), Przełęcz Szarcuła (759 m n.p.m.), Beskid Żywiecki, a w oddali majaczyła Barania Góra (1220 m n.p.m.), drugi szczyt Beskidu Śląskiego.

*Eleonora Bilińska-Pilawska (Lena)*

## Sylwetki

*„Idź przez życie tak aby ślady twych stóp, przetrwały Cię”  
(Bp Jan Chrapek)*

### **Historia i wkład wielopokoleniowej Rodziny Rytko w rozwój wałbrzyskiego sportu**

Nasza „Słoneczna Uczelnia” może pochwalić się wieloma wybitnymi absolwentami, którzy po ukończeniu studiów odnosili wspaniałe sukcesy jako sportowcy, potem jako trenerzy, bądź działacze kierujący sportem. Większość jednak realizowała z sukcesami pracę z młodzieżą jako nauczyciele wychowania fizycznego ku zdrowiu i sprawności młodzieży polskiej. Sporo z nich udanie łączyło naukę wychowania fizycznego z trenerką. Swoje zamiłowania do sportu wyczynowego i przykładowe traktowanie zawodu nauczyciela wychowania fizycznego przekazywali także swoim dzieciom, które szły w ich ślady sportowe i edukacyjne. Kierowali swoje dzieci w większości do ulubionej, macierzystej Alma Mater na Witelona (WSWF), czy później na obiektach Stadionu Olimpijskiego (AWF). Znane są całe wielopokoleniowe usportowione rodziny naszych absolwentów. Jak na przykład wrocławski klan siatkarzy rodziny Jarosów, czy w Wałbrzychu koszykarski klan rodziny Rytko. Rodziny te wniosły wielki wkład w sport polski, a szczególnie w sport dolnośląski. Artykuł ten zamierzałem napisać już dawno. Jednak przedwczesna śmierć Jerzego Rytko, syna Stanisława



*Hanna i Stanisław - koszykarskie małżeństwo od czasów studiów*

i Hanny przyspieszyła moją decyzję o upamiętnieniu tak znanej i zasłużonej sportowej rodziny w środowisku wałbrzyskim. Non omnis moriar.

W Wałbrzychu, bardzo usportowionym mieście, na podbudowie materialnej miejscowych

kopalń, wałbrzyscy nauczyciele wychowania fizycznego, wylawiali liczne talenty i przekazywali je do klubów sportowych, gdzie królowała przede wszystkim piłka nożna, zapasy, ciężary, boks, lekkoatletyka, koszykówka, siatkówka a także inne dyscypliny, które uwielbiali górnicy. Dwoje wspaniałych fachowców – Stanisław i Hanna Rytkowie, uczelniane małżeństwo z czasów studenckich, a przy tym byli zawodnicy sekcji koszykówki AZS Wrocław, dokonało w Wałbrzychu czegoś niebywałego. Swoją żmudną, ofiarną, ale i pełną inwencji pasją trenerską doprowadzili do tego, że w Wałbrzychu najbardziej popularną dyscypliną sportu została koszykówka „pokonując” kibiców piłkarzy dawnych pierwszoligowców „Górnika”, czy „Zagłębia” Wałbrzych. Obydwoje pracowali jako wzorowi nauczyciele WF w Liceum Pedagogicznym. Ich pierwszymi zawodnikami byli ich uczniowie. Stanisław Rytko swoją pracę od podstaw doprowadził drużynę KS Górnik Wałbrzych w 1970 do ekstraklasy. Jego żona Hanna najpierw jako zawodniczka, a później trenerka prowadziła żeńskie zespoły w KS Górnik, KS Lustrzanka i KS Unia, a później zespoły szkolne w MKS Atria.

Trener kadry narodowej Witold Zagórski za wzór pracy trenerskiej wskazywał metody Stanisława Rytko, którego „chłopcy” choć nie najwyżsi, dynamiczną grą ożywili polską ekstraklasę. Stanisław Rytko zasłużenie nosi tytuł „Ojca Wałbrzyskiej Koszykówki”. Jego wychowankowie i inni w latach 80-tych zdobyli dwukrotnie tytuł Drużynowego Mistrza Polski i podobnie dwa tytuły Wicemistrza Polski. Wałbrzyscy kibice koszykówki nie mają do dziś równych sobie w kraju. Hala sportowa OSiRu nazwana teraz Halą Wałbrzyskich Mistrzów to słynny „wałbrzyski kocioł” ogromnego



*Hanna Rytko odznaczona „Krzyżem Wolność i Solidarność” na wniosek wrocławskiego IPN-u – 2014 rok*



*Hanna Rytko z synem Jerzym, który prowadził koszykarskich młodzików – dni Jawora 1997 rok*

Młodzież ich po prostu uwielbiała. Warto wspomnieć, że ojciec Stanisława za działalność konspiracyjną w czasie okupacji został osadzony w obozie koncentracyjnym Auschwitz – Birkenau, potem Buchenwald. Natomiast ojciec Hanny Pptk. Dypł. Sztabu Generalnego Wojska Polskiego po klęsce wrześniowej osadzony był przez Niemców w Stalagu w Murnau. Potem w Stalagu Dössel, gdzie za pomoc w zorganizowaniu ucieczki jeńców alianckich został przez gestapowców rozstrzelany w obozie koncentracyjnym Buchenwald.

Wracając do koszykówki, dzieci Stanisława i Hanny Rytko kontynu-

dopingu i wsparcia dla ulubionej biało-niebieskiej drużyny. Tak jest do dziś, gdy w roku 2018 drużyna Górnika awansowała do pierwszej ligi. A przecież po likwidacji kopalń w latach 90-tych, sekcja borykać się musi z trudnościami finansowymi. Jednak tradycja wyzwała pomysły pokonując przeszkody organizacyjne sekcji.

Małżeństwo Rytków było dla swoich zawodników niczym ojciec i matka. Wpajali zasady sportu, kultury, czy poszanowania przeciwnika. Byli bardzo etyczni, pracowici, pochodzili z patriotycznych rodzin, bardzo szanowani w środowisku nauczycielskim i sportowym Wałbrzycha.



*Jan Rytko*

owały studia nauczycielskie we Wrocławiu. Syn Jerzy oczywiście na AWF-ie, gdzie skończył specjalizację z koszykówki uzyskując zarazem tytuł trenera drugiej klasy. Córka Magda ukończyła na Uniwersytecie kierunek pedagogiczny i jest nauczycielką CKU we Wrocławiu. Jerzy podjął pracę nauczyciela wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 21 im. Polskich Olimpijczyków. W szkole prowadził sekcję koszykówki UKS Olimpijczyk, a w klubie Górnik asystował następcom ojca. W sporcie szkolnym uzyskał wiele sukcesów i nagród. Przepracował w niej 37 lat.

Przedwczesna śmierć spowodowała poniekąd, że jego rolę przejął syn Jan Rytko, który był i jest jeszcze aktualnym reprezentantem KS Górnik Wałbrzych w piłce nożnej jako czołowy pomocnik. To też taki „sportowy wyjątek” w koszykarskiej rodzinie dziadków i ojca. Studiując w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Wałbrzychu uzyskał w barwach „Górnik PWSZ” Wałbrzych Mistrzostwo Polski w futsalu i piłce nożnej.

Po licencjacie uzyskał na wrocławskim AWF-ie uprawnienia nauczyciela wychowania fizycznego i trenerskie w piłce nożnej. Zdaje sobie sprawę, że obowiązki szkolne zmuszą go do zakończenia kariery piłkarskiej jako zawodnika, zwłaszcza, że od dziecka był przy ojcu na obiektach szkoły lubiany przez młodzież jako najmłodszy nauczyciel WF ze słynnego sportowego rodu. Przykładowa praca zawodowa oraz morale dziadków i ojców owocują dobrą pracą następnymi pokoleń. Rodzina ta zasługuje na szczególną pamięć w usportowionym mieście Wałbrzychu.



*Uroczystości 60-lecia Uczelni - Wrocław.2006r. Od lewej: Jan Kruczkowski, Hanna Rytko, Kazimierz Niemierka – autor artykułu*

*Kazimierz Niemierka*

## Wspomnień czar

### W 7 brygadzie „Wilhelma”

Wiosną 1944 roku na Wileńszczyźnie powszechnie wzmożła się przeciwko niemieckiemu okupantowi działalność konspiracyjna i zbrojny ruch oporu polskiej ludności. W terenie powstawały oddziały partyzanckie zwane brygadami. Najbardziej znanymi były 3 Brygada „Szczerbca” i 7 „Wilhelma”. Ta druga operowała w okolicach Wilna i na obrzeżach Puszczy Rudnickiej. Do tych oddziałów zaczęła masowo zaciągać się młodzież z Wilna i okolicznych miejscowości, w tym także z Czarnego Boru. Mój ojciec ps. „Malarz” od dawna działający w konspiracji, był tam szefem punktu werbunkowego do partyzantki. Będąc jego łącznikiem z 7 Brygadą, parokrotnie odprowadzałem ochotników wojaczki z okupantem do Skorbucian, gdzie w majątku Dobrzyckich często kwaterował sztab Brygady. Rozmawiając z przebywającymi tam uzbrojonymi partyzantami, nabierałem wielkiej ochoty do wzięcia czynnego udziału w walce z okupantem, a więc wstąpienia do Brygady. Z tym zamiarem zgłosiłem się do sierżanta - szefa oddziału. „Ile masz lat pacanie?”.- zapytał podoficer, krytycznie lustrując moją mizerną posturę. „Siedemnaście”- odpowiedziałem. „A karabin masz, bo bez broni nikogo nie przyjmujemy i masz mi pokazać metrykę urodzenia”. Te słowa szefa, działające na moją patriotycznie rozpaloną głowę jak zimny prysznic, zakończyły nasze spotkanie. Nie poddawałem się jednak, postanawiając tę broń zdobyć. W tym celu po powrocie do domu rozpocząłem usilne jej szukanie. Sprawa nie była łatwa, ale nie dawałem za wygraną. Wiedząc, że duża ilość karabinów pochodzących z polskiego wojskowego transportu w 1939 roku znalazła się w rękach okolicznych mieszkańców Czarnego Boru, tam rozpocząłem poszukiwania. Gdy w końcu udało mi się nawiązać kontakt z właściwą osobą, sprawa mocno się skomplikowała. Otóż ów właściciel broni – polskiego karabinu typu Mauser, zażądał za niego tzw. „świnki” tj. 5 carskich złotych rubli. Skądże miałem je wziąć? Wtedy zaświtała mi myśl, że jedyną szansą ich zdobycia są odwiedziny u mojej babci po linii ojca, mieszkającej na Łosiówce w Wilnie. Byłem jej ulubionym wnukiem, a która jak wiedziałem, miała zachowane jeszcze z czasów zaborów upragnione przeze mnie walory. Niezwłocznie więc udałem się do dziadków z wizytą. I nie zawiodłem się. Babcia po usłyszeniu mojej miśternie sprokurowanej historyjki, wysuwała skądś złotą monetę i wręczyła mi ją prosząc, abym nie mówił o tym dziadkowi.

Operacja zakupu broni wkrótce więc doszła do skutku i tak oto stałem się właścicielem nowiutkiego radomskiego Mausera i 10-ciu sztuk amunicji.

Wtajemniczając tylko ojca, przystąpiłem do dalszej realizacji mojego planu zostania partyzantem. Mamie powiedziałem, że dla poratowania domowego budżetu postanowiłem poszukać pracy na kolei w Landwarowie, gdzie zamieszkać u wujostwa. Broń już miałem, teraz pozostawało mi tylko stawić się z nią w Brygadzie. Tylko jak to zrobić? Nie mogłem przecież pod boki okupanta, po zarzuceniu karabinu na ramię zgłosić się w oddziale. Na drodze do Skorbucian, największe zagrożenie stanowił pilnowany przez Niemców most na niewielkiej rzeczce Białej Wace. Należało coś wymyślić, aby nie zostać tam zatrzymanym. W tym celu postarałem się o wózek dwukółkę, który po brzezi załadowałem opalem tj. suchymi sosnowymi żerdkami. Z ukrytym tam zawiniętym w worek karabinem wyruszyłem w drogę. Kiedy z mocno bijącym sercem mijalem na moście niemieckiego żandarma, ten odprowadzając obojętnym wzrokiem mój trefny wózek z opalem, bez słowa przepuścił przez przeprawę jego spietranego właściciela. Po przybyciu na miejsce stacjonowania oddziału w Skorbucianach, zameldowałem się z metryką i bronią u sierżanta - szefa Brygady. Ten po obejrzeniu mojego nowiutkiego Mausera, zapytał skąd go mam. Po moim wyjaśnieniu, bezceremonialnie mi go zabrał, kwitując moje protesty kategorycznym: – „Nie gadać! Ten karabin dostanie prawdziwy żołnierz, a nie jakiś nieopierzony gimnazjalista, a po broń zgłoś się do zbrojmistrza”. Poczym kazał mi zameldować się u „Szczęsnego”, dowódcy III plutonu. Od niego otrzymałem przydział do 9 drużyny pchor. „Strzały”. Zaraz też zgłosiłem się do zbrojmistrza po broń. Tam przeżyłem następne rozczarowanie, fasując prawie równy ze mną archaiczny francuski karabin Lebela z pierwszej wojny światowej oraz 5 sztuk amunicji. Jakże mi wtedy było żal mojego pięknego Mausera z takim trudem zdobytego i przemyconego do oddziału.

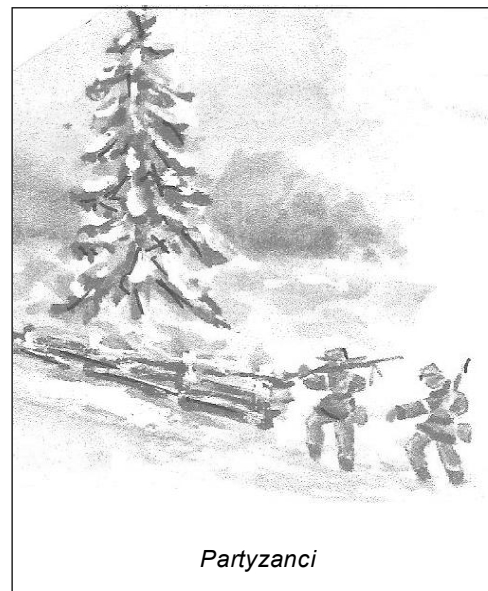
W pierwszych dniach mojego pobytu w Brygadzie i nieco zagubionego w nowym środowisku, podtrzymywał na duchu spotkany tam mój szkolny kolega Tadeusz I, ps. „Tadek”, który już od paru miesięcy był żołnierzem 7 Brygady. Po kilku dniach odbyła się ceremonia zaprzysiężenia kilku ochotników nowoprzybyłych do oddziału. Przebiegało to bardzo uroczyście. Na placu apelowym ustawił się w zwartym dwuszeregu 3 pluton z bronią u nogi. Meldunek szefa o gotowości oddziału do przysięgi przyjął komendant 7 Brygady por. „Wilhelm”. Po jego komendzie: – „Bacność! Do przysięgi!”, wruszeni do głębi, powtarzaliśmy za nim słowa ślubowania: – „W obliczu Boga Wszechmogącego ... przysięgam ...”

Tak więc w końcu dopiąłem swego i zostałem partyzantem – żołnierzem 7 Brygady AK przyjmując pseudonim „Tarzan”. Był to mój ulubiony bohater historii o Tarzanie. Zaraz po przysiędze, nastąpił dla nas rekrutów okres intensywnego szkolenia bojowego. Musztra, regulaminy, wyszkolenie strzeleckie ze strzelaniem, czyszczenie broni, wypełniały dni od

wczesnego ranka do wieczora. Do tego dochodziła jeszcze służba wartownicza, patrole po żywność zakupywaną u zamożniejszych gospodarzy i dyżury w kuchni. Tam na dłuższych postojach „zieloni rekruci”, jak nazywano świeżo wcielonych, byli z reguły zaganiani do obierania ziemniaków dla całego oddziału. Dodatkową zmorą były niekończące się nocne marsze, gdyż nasza operująca w terenie Brygada ciągle się przemieszczała. Gdy niekiedy krańcowo zmęczeni zatrzymywaliśmy się w jakiejś wsi czy chutorze, organizowaliśmy sobie odpoczynek, czy nocleg w wiejskich chałupach, lub budynkach gospodarskich. Wtedy po wystawieniu ubezpieczenia i wart, wolni od służby chłopcy padali jak snopy na siano, lub słomę i nie rozbierając się, ani nie zzuwając butów - natychmiast zasypiali. Czy można spać w marszu? Można. Doświadczyłem tego na sobie kiedy w marszu, idąc po paru nieprzespanych nocach i trzymając się jedną ręką orczyka chłopskiej furmanki co chwila traciłem świadomość, zapadając na parominutowe drzemki. Z wyżywieniem w oddziale raczej nie było kłopotów. Wszędzie gdzie zatrzymywaliśmy się, byliśmy gościnnie podejmowani przez miejscową polską ludność, a najczęściej serwowaną nam potrawą była jajecznica na skwarkach z wiejskim razowym chlebem i mlekiem. Wszystko to będące szarą i mocno uciążliwą codzienną prozą, nijak nie miało się do mego wcześniejszego romantycznego wyobrażenia o partyzanckich podchodach i zwycięskich bojach z okupantem. Ale taka była wtedy w partyzantce rzeczywistość - surowa i siemiężna.

Aż wreszcie nadszedł ten upragniony dzień, a ściślej noc mojej pierwszej bojowej akcji. Pluton naszej Brygady, w wyniku otrzymania rozkazu ubezpieczenia zbrojnej akcji 3 Brygady „Szczerbca” na niemiecki garnizon w Nowych Trokach, po nocnym forsownym marszu obsadził szosę biegnącą od strony Landwarowa przez las, z zadaniem nie dopuszczenia stamtąd odsieczy. Zaraz też została tam zorganizowana zasadzka, a przez zrąbanie słupa telegraficznego i przecięcie drutów, została przerwana łączność z Trokami. Marcowa noc była chłodna i wietrzna z padającym chwilami śniegiem. Zmarznięci, ale i mocno zemocjonowani zalegając w rowie na poboczu szosy, z napięciem wpatrywaliśmy się w stronę Trok, czekając na dalszy rozwój wypadków. Nagle ciszę nocną przerwała potężna eksplozja. Był to huk plastikowej bomby podłożonej przez partyzantów pod bramą koszar litewskiej policji, będący sygnałem do szturm na miasto. Zaraz też usłyszeliśmy gęstą karabinową palbę, serie z broni maszynowej i wybuchy granatów ręcznych oraz ujrzelśmy łuny pożarów. W międzyczasie dla zapobieżenia ewentualnej odsieczy Trokom, spieszeni ułani wydzielonego oddziału kawalerii 3 Brygady, wykonywali pozorowane uderzenie na silny niemiecki garnizon stacjonujący w Landwarowie. Ten taktyczny manewr okazał się skuteczny, bo dezorientowani Niemcy nie ruszyli z pomocą

swoim w Trokach. Trwająca parę godzin gęsta kanonada w końcu ucichła i słychać było tylko pojedyncze strzały. To partyzanci 3 Brygady „Szczerbca” po opanowaniu miasta wykańczali niemieckich i litewskich żołdaków. Dla zmanifestowania gotowości do obrony akcji w Trokach, nasz RKM kilkakrotnie otworzył ogień krótkimi seriami pocisków smugowych w kierunku Landwarowa. Po zielonej rakiecie oznaczającej zakończenie akcji, udaliśmy się w drogę powrotną do Skorbucian. Tam, po zwycięskim szturmie na niemiecko - litewski garnizon w Trokach, ściągali też pełne animuszu oddziały Brygady „Szczerbca”. Batalia w której brały udział, poprzedzona dokładnym rozpoznaniem terenu i okoliczności, zakończyła się pełnym sukcesem. Było to wielkie zwycięstwo 3 Brygady.



Partyzanci

Podczas opanowywania Trok, zdobyto siedzibę Gestapo i koszary litewskiej policji z dużymi zapasami broni, amunicji i wyposażenia wojskowego oraz żywności. W Starostwie i Arbeitzamtcie spalono całą dokumentację okupanta. Z powiatowego banku, po rozbiciu kasy, skonfiskowano około czterech milionów marek, a z miejscowego aresztu uwolniono kilkudziesięciu więźniów. Z rozbitych magazynów i sklepów zabrano liczne dobra i towary, które wywieziono na 150 furmankach. W wyniku zbrojnego starcia, Niemcy

i Litwini ponieśli duże straty w zabitych i rannych, przy minimalnych stratach własnych - jeden poległy i kilkunastu rannych partyzantów. Rozgrzani niedawną walką chłopcy od „Szczerbca” z dumą opowiadali nam o swoich bojowych przewagach. My od „Wilhelma”, będąc tylko dalekimi obserwatorami owej batalii, jakże im wtedy zazdrościliśmy.

Po udanej operacji w Trokach, podczas której zagarnięto bogatą zdobycz, 3 Brygada wspaniałomyślnie podzieliła się łupami z naszym oddziałem. Zaraz też w Brygadzie znacznie poprawiło się wyżywienie. Jedliśmy znakomite niemieckie mięsne konserwy, chrupali białe dziurkowane suchary i słodziliśmy kawę sztucznym miodem i cukierkami, a palacze kurzyli papierosy Juno. Ponadto nasz oddział został znacznie dozbrojony



w zdobyczne karabiny i automaty oraz należycie zaopatrzone w amunicję. Ja też wziąłem w tym udział, bo nasz szef 7 Brygady pamiętając o mnie, zamienił mi zabytkową Lebelę na nowoczesnego Mausera. Ponadto otrzymałem ładownice z kompletem naboju. A w miejsce mocno sfatygowanych drewniaków, wyfasowałem solidne niemieckie saperki. Teraz już mimo braku munduru, byłem partyzantem całą gębą. Jednakże tak się złożyło, że nie cieszyłem się długo z tego faktu. Na którymś apelu szef kazał wystąpić z szeregu wszystkim mieszkańcom Czarnego Boru. Potem z kilkusobowej gromadki chłopaków wybrał mnie i polecił zameldować się u komendanta. Nieco spietrany niezwłocznie stanąłem przed jego obliczem. Komendant 7 Brygady por. Wilhelm Tupikowski, ps. „Wilhelm” - niewysoki mężczyzna w średnim wieku z gęstą czarną brodą, w zwięzłych słowach wprowadził mnie w meritum sprawy. Wynikało z tego, że mam wziąć czynny udział w zaplanowanej przez niego operacji zdobycia siłami Brygady, umocnionego litewskiego Stützpunktu w Czarnym Borze. Po przeprowadzonej niedawno przez oddział „Szczerbca” nieudanej operacji opanowania tego obiektu, Litwini znacznie poszerzyli jego fortyfikacje i nadal je sukcesywnie rozbudowywali. Moim zadaniem jako stałego mieszkańca Czarnego Boru i dobrze znającego jego realia, jest zatrudnienie się tam i spenetrowanie owych umocnień oraz sporządzenie dokładnego ich planu. 7 Brygada w odpowiednim czasie zaatakuje litewską placówkę i on ma nadzieję, że dzięki dokładnemu rozpoznaniu obiektu i sił przeciwnika - skutecznie. W szczególności mojej roli w całej operacji wprowadzi jego zastępcę por. „Wacław”, u którego mam się zaraz zameldować. Na zakończenie, komendant życzył mi powodzenia w wykonaniu zadania od którego jak powiedział wiele zależy. Na odprawie u por. „Wacława”, po szczegółowym instruktażu co do realizacji mojego zadania, a więc zakresu rozpoznania obiektu i sposobu zapisywania, uzgodniliśmy terminy i hasło dla kuriera, który zgłosi się do mnie po gotowy plan. W następnym dniu po tym, mam się zameldować w Brygadzie. Przestrzegł też o ścisłym zachowaniu w tajemnicy całego przedsięwzięcia przed kolegami i rodziną. Jeszcze tego samego dnia bez pożegnania się z kolegami, po zdaniu broni i oporządzenia, wyruszyłem pieszo do Czarnego Boru. W drodze powrotnej do domu, dumny z otrzymanej ważnej misji, zacząłem się zastanawiać co powiem rodzicom o moim prawie trzytygodniowym rzekomym pobycie i pracy w Landwarowie. W końcu wymyśliłem w miarę wiarygodną historyjkę. Przechodząc tym razem śmiało pod nosem wachmana przez most na Białej Wace, rozmyślałem o tym jak wiele wydarzyło się w moim życiu od momentu kiedy ostatnio go przekraczałem i jakie to jeszcze czekają mnie przygody.

*Antoni Kaczyński*

## Piszą do nas

### Wielkanocne życzenia

*Niech zbliżające się  
Święta Wielkanocne  
Przyniosą Wam  
Więcej słonecznego ciepła  
Wiary, Nadziei i Miłości  
Albo w odwrotnej kolejności  
Zdrowia Naszego Powszedniego  
Odpuszczenia grzeszków  
I przebaczenia innym  
Oraz odpuszczenia sobie tego i owego  
Czyli Świętego Spokoju !*

*Życzy Mirek*

\*\*\*



Z ośnieżonych Gorców bałwanek przytulają jajo z życzeniami dla przemitych Redaktorów, aby mieli wiosenne siły, chęci i wspaniałe pomysły na dalsze redagowanie i wydawanie tak ciekawego Biuletynu. Wszystkim Wam i Absolwentom zdrowia i wszystkiego co sobie życzyście, przesyła

*Barbara Nawrot*

\*\*\*

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych najlepsze życzenia Wesołego Alleluja oraz smacznego jajka dla całej redakcji Biuletynu życzy

*„Tata” z Wołowa*

\*\*\*

*Dzisiaj wstał z grobu Zbawiciel,  
Wszego świata Odkupiciel  
więc niech będzie koniec złemu  
i oddajmy hołd nasz Jemu,  
Alleluja, Alleluja!*

Najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Wielkiej Nocy ślą  
*Małgorzata i Andrzej Gralińscy*

\*\*\*

Z okazji Świąt Wielkanocnych najlepsze życzenia radosnego Alleluja,  
smacznego jajka oraz szczęścia na każdy dzień zarządowi oraz wszystkim  
członkom Stowarzyszenia życzą

*Albina i Bronisław Pietrasowie*

## Listy

*Chodzimy alejkami parku  
Ciepło leje się z nieba  
Podziwiamy wiosenne kwiaty  
Do szczęścia Nam nic nie potrzeba.*

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich członków Stowarzyszenia  
przesyłają

*Ala i Bronisław Pietrasowie*



## Sport

### Rafał Omelko i Łukasz Krawczyk Mistrzami Świata na Lekkoatletycznych Halowych Mistrzostwa Świata w Birmingham 2018



*Mistrzowie i rekordziści świata w męskiej sztafecie  
4x400*

4 marca 2018 roku zapisze się w historii polskiej lekkoatletyki halowej złotymi literami. W tym dniu reprezentanci Polski wywalczyli Mistrzostwo Świata i najcenniejszy, złoty medal w męskiej sztafecie 4x400 m ustawiając jednocześnie nowy halowy rekord

świata z czasem 3,01.77. Zespół w składzie: Karol Zalewski, Rafał Omelko, Łukasz Krawczuk i Jakub Krzewina był nie do pokonania. To zwycięstwo cieszy nas tym bardziej, że Rafał Omelko i Łukasz Krawczuk reprezentują naszą Uczelnię. „Lisowczycy”, jak ich nazywamy, swój ogromny sukces zawdzięczają ciężkim treningom, ogromnym umiejętnościom, ale przede wszystkim wspaniałemu trenerowi Józefowi Lisowskiemu. Tego samego dnia żeńska sztafeta 4x400 m w składzie: Justyna Święty-Erseti, Patrycja Wyciszkiewicz, Aleksandra Gaworska i Małgorzata Hołub-Kowalik zdobyła Wicemistrzostwo Świata srebrny medal. Wejście do finału zapewnił zespół w składzie: Małgorzata Hołub-Kowalik, Joanna Linkiewicz, Natalia Kaczmarek i Aleksandra Gaworska. Cieszymy się z sukcesu Pań i reprezentantek naszej Uczelni - Natalii Kaczmarek i Joanny Linkiewicz. Gratulujemy wszystkim zawodnikom, dziękujemy za wspaniałe emocje.

*Strona internetowa AWF*

## Srebrny medal Czesława Roszczaka na Halowych Mistrzostwach Europy w Madrycie

W dniach 19-25 marca 2018 roku w Madrycie odbyły się Halowe Mistrzostwa Europy Masters w Lekkiej Atletyce. Wystartowało 3800 zawodników w tym 62 Polaków. Czesław Roszczak wystartował w czterech konkurencjach rzutowych. Największy sukces odniósł w pchnięciu kulą, która była przeprowadzona na hali. Startując w kategorii M 75 zdobył srebrny medal. Najlepsza trójka wyglądała następująco: I miejsce Heiler Roland – Niemcy, 12,31 m, II miejsce Roszczak Czesław – Polska, 11,53 m, III miejsce Vidmajer Adi, Słowenia, 11,10 m.

Pozostałe konkurencje odbywały się na stadionie. Pierwszą konkurencją był rzut młotem, który odbył się już w pierwszym dniu zawodów. Dla Czesława był właściwie konkurencją testową, ponieważ dzień wcześniej Polacy przylecieli do Madrytu i nie było czasu na zorientowanie się, ile czasu zajmie dojazd z hotelu do stadionu. Start do tej konkurencji był o godz. 10. Okazało się, że z hotelu należy wyjechać już o godz. 7. Dojazd metrem trwał 45 minut, a do tego na 40 min. przed startem należało się zgłosić w call roomie. Pogoda była nie najlepsza. Po rozpoczęciu konkursu zaczął padać deszcz i koło do rzutu zrobiło się śliskie, co nie sprzyjało uzyskaniu dobrych wyników. Nawet faworyt tej konkurencji Esko Palaviainen z Finlandii zajął dopiero 3. miejsce z wynikiem 38,29 m. Czesław zajął 6. miejsce z wynikiem 31,16 m. Uzyskany wynik już w pierwszej kolejce pozwolił zakwalifikować się do ścisłego finału. Niestety sędziowie nie stanęli na wysokości zadania. Nie było na bieżąco informacji o uzyskanych wynikach, a następnie przy rzutach



finałowych zrobili zamieszanie z kolejnością rzucania. W trzecim dniu odbył się rzut dyskiem. Pogoda była wietrzna i grupie Czesława przypadło koło do rzucania z wiatrem, a do tego tuż przed konkursem spadły mu okulary i wypadło z opra-

wy szkło. Stąd nieudane pierwsze dwa rzuty. Po 2 kolejkach był na 9 miejscu. Trzeci rzut oddał z miejsca i uzyskał 32,01 m, co uplasowało go na 4. pozycji. W finale już rzucał z obrotu, ale nie poprawił wyniku. Wiatr dusił dysk do ziemi i w ogóle nie chciał lecieć.



Trofea Czesława Roszczaka z Madrytu

Po dniu odpoczynku startował już w ostatniej czwartej konkurencji. Rzut ciężarkiem odbywał się przy słonecznej pogodzie i 12 stopniach na plusie. Rzuty próbne miał poprawne. Jeden nawet w granicach 16,50 m. Można było powalczyć o medal. Pierwszy rzut w konkursie nieudany. Drugi rzut na odległość 13,13 m uplasował Czesława na 5. miejscu i zapewnił pewny ścisły finał. W czwartej próbie uzyskał 14,87 m i zajął 4 miejsce wynikiem 14,76 m. Została ostatnia próba. Niestety ciężarek został przeciągnięty za pole rzutów i mimo dalekiej odległości był rzutem spalonym. Wygrał Niemiec Guenther Fandrich wynikiem 16,22 m, drugi był zawodnik ze Słowenii - Adi Vidmajer wynikiem 16,19 m, a trzeci Fin Esko Paliaviainen 16,11 m (niespodzianka, bo był faworytem).

Okazało się, że zabrakło trochę szczęścia sportowego. Ale srebrny medal Halowych Mistrzostw Europy został do Łagiewnik przywieziony. Oczywiście nie zostały zdobyte, gdyby nie było znaczącej pomocy finansowej ze strony Starosty Krotoszyńskiego Stanisława Szczotki i Burmistrza Miasta Gminy Kobylińska Tomasz Lesińskiego.

Redakcja

## Bogdan Ostapowicz na Mistrzostwach Polski Lekarzy w Tenisie



*Bogdan Ostapowicz z pucharem*

W dniach 31.05-03.06.2018 roku na gościnnych kortach MOSIR i klubu tenisowego ROYAL w Zielonej Górze odbyły się XXVIII Mistrzostwa Polski Lekarzy w Tenisie. W miłej atmosferze i przy wspaniałej słonecznej pogodzie na kortach w grze pojedynczej, deblach i mikście rywalizowało 126 medyków. Główny organizator Józef Safian zadbał o wsparcie Zielonogórskiej Izby Lekarskiej, Naczelnej Izby Lekarskiej, Lexus Polska, Toyota Motor Poland, Fructofresh, Prezydenta Miasta Zielona Góra i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Wszyscy uczestnicy otrzymali piękne upominki – reprezentacyjną białą bluzę z kapturem, białą okolicznościową koszulkę, „zegarek” na rękę służący do odmierzania kroków, kołnierz na szyję przy dłuższych podróżach samochodowych oraz mapki krajobrazowe Ziemi Lubuskiej. W trakcie rozgrywek firma cateringowa codziennie dokarmiła uczestników, dbając o ich kondycję i dobre samopoczucie. Atrakcją poza sportową turnieju był piękny wieczór w zielonogórskiej Palmiarni, gdzie zakończoną tańcami uroczystą kolacją, uświetnił swoim wokalnym występem dr Michael Herbich – specjalista ginekolog – położnik z Zielonej Góry.

Zawody bardzo sprawnie poprowadził sędzia główny Rafał Helbik. Poziom spotkań był bardzo dobry i widać było na korcie, że wielu lekarzy ma za sobą przeszłość tenisową. W ostatnim dniu zawodów rozegrano mecze

finalowe i rozdano puchary oraz medale; wyłoniono również najlepszych zawodników turnieju, którymi okazali się Tomasz Maziak i Agnieszka Widziszowska. A ja zająłem pierwsze miejsce w kat. +85.

Od wielu lat uczestniczę w turniejach tenisowych organizowanych w Polsce i na świecie. Muszę przyznać, że za perfekcyjną organizację zielonogórskiego turnieju należą się głównemu organizatorowi Józefowi Safianowi ogromne brawa i podziękowania. Dr Safian poświęcił mnóstwo czasu i energii na to, by turniej pozostał w pamięci uczestników jako wspaniała i niezapomniana impreza sportowa.

*Bogdan Ostapowicz*

## Podsumowanie Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej 2017/2018

13 czerwca 2018 roku miało miejsce podsumowanie rywalizacji prowadzonej w ramach rozgrywek DLM 2017/2018. W uroczystości przygotowanej przez organizatora przedsięwzięcia – Dolnośląską Organizację Środowiskową AZS, naszą Uczelnię reprezentowali: Prezes DOŚ AZS prof. Juliusz Migasiewicz, prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego dr Agnieszka Pisula-Lewandowska, dyrektor AZS AWF dr hab. Kazimierz Witkowski, dr Kazimierz Kurzawski oraz trenerzy: dr Ziemowit Bańkosz, dr Mieczysław Lewandowski i dr Rafał Wołk.

Specjalne wyróżnienia (także za medale zdobyte podczas Akademickich Mistrzostw Polski) otrzymali: Michał Szymczak (badminton), Iwona Kohut



(narciarstwo alpejskie), Dominika Sasin, Agnieszka Gajdowska, Beata Misztal, Mieszko Palimi-Kukielko, Aleksander Redon (pływanie), Jakub Krygier (tenis), Sandra Wabik (tenis stołowy), Nikoletta Dzióba, Kacper Romaniuk, Michał Bąbos (karate), Tomasz Józefiak i Mikołaj Michalak (koszykówka).

Studenci Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zajęli I i II miejsce w klasyfikacji generalnej Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej 2017/2018. Wysoką lokatę końcową zdobyliśmy dzięki bardzo dobrym результатам naszych studentów, którzy wygrali rywalizację w następujących dyscyplinach (w nawiasie nazwiska trenerów i opiekunów drużyn):

- badminton (dr Henryk Nawara),
- piłka siatkowa (dr Marcin Ściślak),
- piłka ręczna (dr Andrzej Dutkowski)
- pływanie (dr Stefan Szczepan),
- tenis (dr Mieczysław Lewandowski),
- tenis stołowy (dr Ziemowit Bańkosz)
- piłka nożna, futsal (dr Jarosław Nosal)

Dziękując sportowcom i trenerom za całoroczny trud życzymy im dalszych sukcesów i udanych wakacji.

*Henryk Nawara*

### **Natalia Kaczmarek - studentka II roku na kierunku Fizjoterapia, zdobyła złoty medal na Mistrzostwach Europy w Berlinie**

Na zakończonych 12 sierpnia 2018 roku Mistrzostwach Europy w Berlinie, Natalia Kaczmarek zdobyła złoty medal w sztafecie 4x400m.

Nasza studentka znalazła się w sześciuosobowym składzie sztafety (Małgorzata Hołub-Kowalik, Patrycja Wyciszkwicz, Natalia Kaczmarek i Martyna Dąbrowska, Iga Baumgart-Witan i Justyna Święty-Ersetic). Natalia Kaczmarek wywalczyła awans do finału, w którym po fascynującym finiszu zwyciężyła nasza reprezentacja przed zawodniczkami z Francji i Wielkiej Brytanii. To ogromny sukces naszych Pań oraz całej Reprezentacji Polski, która wypadła wspaniale i w klasyfikacji medalowej mistrzostw zajęła bardzo wysokie 2 miejsce za Reprezentacją Wielkiej Brytanii (prowadząc do ostatniej konkurencji).

Oprócz Natalii Kaczmarek na Mistrzostwach Europy w Berlinie występowali również studenci naszej Uczelni: Joanna Linkiewicz, Rafał Omelko i Robert

Sobera.  
Serdeczne gratulacje.



Fot.: Adam Warżawa/PAP

Polki wywalczyły złoto w sztafecie 4x400 m.

*Strona internetowa AWF*

### **36. PKO Wrocław Maraton**

W dniu 8. września 2018r. po raz pierwszy we Wrocławiu odbył się WROCŁAWSKA MARATHON.

Impreza kierowana była zarówno do mieszkańców Wrocławia, ale przede wszystkim do osób odwiedzających nasze miasto, w przeddzień 36. PKO Wrocław Maratonu. Uczestnicy po zgłoszeniu się do imprezy



Start do maratonu

otrzymali mapę, dzięki której mogli poruszać się po wybranej, około 15 km. trasie. Ich zadaniem było odwiedzenie 7 Punktów Informacyjnych, w których otrzymywali stosowne pieczętki. Punkty te znajdowały się w Hali Stulecia, Ratuszu Wrocławskim, Zamku Królewskim, Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego, Katedrze Wrocławskiej, Ogrodzie Botanicznym oraz na Stadionie Olimpijskim.

W niedzielę 9 września 2018 roku o godz. 9.00 tradycyjnie ze Stadionu Olimpijskiego wystartował 36. PKO Wrocław Maraton. Oficjalnego otwarcia dokonali: Wojciech Gęstwa - Dyrektor 36. PKO Wrocław Maratonu, Dyrektor Młodzieżowego Centrum Sportu Wrocław, Prof. Andrzej Rokita – Rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Marek Danielak - Honorowy Dyrektor PKO Wrocław Maraton i Marzena Graf-Rodak - Dyrektor ds. sprzedaży PKO Banku Polskiego.



*Prof. Andrzej Rokita z grupą wolontariuszy i ich opiekunem*

Okolo 4,5 tysiąca biegaczy pojawiło się na starcie 36. PKO Wrocław Maraton, który w tym roku znajdował się na płycie Stadionu Olimpijskiego.

Studenci Wydziału Fizjoterapii przy wsparciu studentów z Gorzowa Wielkopolskiego zabezpieczali z zakresu odnowy biologicznej 36 WROCLAW MARATON. Opiekę ze strony AWF Wrocław nad grupą wolontariuszy pełnili tradycyjnie dr Maciej Kocharński, dr Ryszard Pawelec i dr Rafał Szafraniec z Zespołu Odnowy Biologicznej.

*Strona internetowa AWF*

## Wiersze

### Miniatury poetyckie

*po kuchni snuje się jesień  
o smaku śliwkowych powideł  
zapachu suszonych grzybów  
w oknie zapłakana deszczem  
w głowie rozmarzona złotem*

\*\*\*

*wykąpałam sny  
w jesiennym deszczu  
niebu brakło horyzontu  
by stały się rzeczywistością  
rano odeszły w szarość dnia*

\*\*\*

*zazdroszczą świerki zielone  
barwnych liści jesieni  
co las zdobi oplata złócią  
i czerwienią – lecz tylko dla  
wybranych ta jesienna szata*

\*\*\*

*patrzę na stare drzewa  
dęby buki i graby  
nie straszne im  
wiatry pioruny ulewy  
uczę się od nich trwać*

\*\*\*

*wędrujące dusze  
poszukujące wspomnienia  
przysiadły przy zniczach  
by ogrzać się w zaduszkowych  
płomieniach*

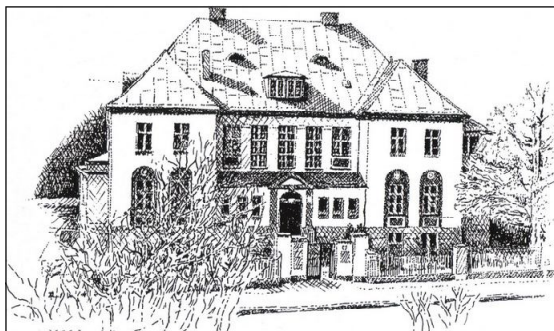
*Izabella Degen – z tomiku „Myśli na wskroś przeczesane”*

## Wiosna 2018

Już za oknem wiosna.  
Trawa się zieleni,  
A tulipan pokazuje  
Kielich swej czerwieni  
Żółty żonkil przypomina  
Blask ciepłego słońca,  
A zefirek zachęca  
Do zabaw po łąkach.

## Party

Matecznik to miejsce naszych spotkań  
Tutaj czujemy się jak w domu  
Zawsze przyjazny, szeroko otwarty  
Drzwi swoich nie zamyka nikomu  
Majowa pogoda nam zawsze sprzyja  
Radośni, weseli lecz trochę starsi  
Siadamy do uczyt naszego spotkania  
I już odbywa się party  
Kwiaty kwitną na skwerach  
Kasztan od dymu i grilla gorąca się gniewa  
Wkoło naszego budynku  
Rosną również inne drzewa  
Och ten matecznik, matecznik  
Wszyscy go bardzo kochamy  
I chętnie pod kasztany na piknik przyjeżdżamy  
Wspominamy studenckie młode lata  
Kiedy student studentowi był siostrą i bratem



Ala Pietras

## Majowy kasztan

Pamięci!  
Ulotny zatracasz wspomnień czas,  
Nie cofnie się zegara bieg,  
Rzeczywistość pozostawiła nas w tle,  
Nie ginie tamten nasz czas.

Słonecznej Uczelni kasztany  
Obsypał majowy kwiat,  
Który swą bielą przykrył biesiadny stół,  
Zapraszając absolwentów krąg.

Niewyczerpany wspomnień nurt  
Przywołuje studencki czas,  
Późniejszych „naprawiaczy świata”,  
Obecnych obserwatorów przebytych dróg.

Życiem doświadczony Uczelniany Kasztan,  
W cichym poszumie swych liści,  
Z radością spogląda na uczelnianą brać,  
By w białym kwiecie zamknąć wspomnień czas.

To nic, że w oku błysnie łza,  
Że w pamięci zatarł się niejedyn ślad,  
W Słonecznej Uczelni płynie inny czas,  
Nasz studencki młodzieńczy czas.

Tadeusz Zalewski



## Guernika

Gdy tak siedzisz zadumany  
I twe myśli biegną w dal,  
Orientujesz się znieca,  
Że przeszłości trochę żal!

Staw biodrowy udaremnia  
To coś lubił ponad wszystko  
Szybka jazda, ześlizg skośny,  
Lecz niestety – rumowisko!

Rzut spinningiem czy szałwikiem  
Kajak prawie Cutty Sark,  
Teraz tylko wszystko w tle  
I cholernie boli bark.

Zwierz miał zwykle marne szanse,  
Pewne oko, równa brać,  
Jednak oko bielmem zaszło,  
W co tu jeszcze można grać?

Żagiel zwykle bardzo cieszył.  
Przechył, fala, fordewind.  
Dokąd płyniesz admirale?  
Zapomniałem, jasny gwint.

Lecz olśnienie przyszło nagle,  
Tak znieca psia go mać  
Stolik, Piatnik wysłużony,  
Przecież w brydża mogę grać!!!

Wasz nieco frywolny kolega z r. 65 Adam Rybicki



## Terminarz spotkań organizowanych przez Zarząd Stowarzyszenia w roku 2018

**\* 20 LISTOPAD 2018 (wtorek) – godz. 18.00, Dwór Polski  
Statutowe Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze  
Stowarzyszenia Absolwentów AWF Wrocław**

**\* 16 GRUDZIEŃ 2018 (niedziela) – godz. 17.00, Dwór  
Polski, Spotkanie opłatkowe**

**\* 8 STYCZEŃ 2019 (wtorek) – godz. 18.00, Dwór Polski  
Wieczór kolęd**





*Każdy już czym prędzej bieży,  
by dołączyć do pasterzy.  
I my spieszymy z życzeniami,  
bo nie możemy być tam z Wami.  
Zdrowia, szczęścia, pomyślności  
i niech dobro wśród Was gości.  
I niech Boga wielka moc  
na Was spłynie w świętą noc.*

*Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów*

### **Biuletyn Absolwenta (73)**

**Kolegium redakcyjne:** Halina Jezierska, Zbigniew Najsarek, Henryk Nawara,  
Henryk Sienkiewicz

**Konto bankowe:** 73 1950 0001 2006 0778 4196 0002

**Konto dla abs. za granicą: IEEAPLPA 73 1950 0001 2006 0778 4196 0002**

**Adres:** Stowarzyszenie Absolwentów, Akademia Wychowania Fizycznego  
ul. Witelona 25, 51-617 Wrocław, tel. (71) 347-31-23

**Internet:** <http://absolwenci.awf.wroc.pl/>

**e-mail:** [stow.absolwentow@awf.wroc.pl](mailto:stow.absolwentow@awf.wroc.pl)

**Dyżury:** sekretariat Stowarzyszenia - ul. Witelona 25  
czwartek godz. 11.00 - 12.30